

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefon: Redakcji 78, Administracji 96. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. ZAGRANICZNA: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekst—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszaniowe—30 gr. za wyraz. De tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżenie miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

SZKOLNICTWO BIAŁORUSKIE.

Kurator O. S. P. Kazimierz Szelański udzielił współpracownikowi naszego piśmie wywiadu, który poniżej podajemy. (Red.)

Do obowiązków władz państwowych należy badanie podstaw kulturalnych ludności wszelkiej, a więc i mniejszości narodowych, oraz zaspakajanie tych potrzeb. Odbývá się to w stopniu, określonym przez rozwój kulturalny danej grupy etnicznej i odpowiadającym faktycznym, obiektywnym warunkom.

W myśl tej zasady postępuje administracja szkolna w odniesieniu do potrzeb ludności białoruskiej, które w zakresie szkolnictwa średniego i jawny się dotąd w istnieniu dwu gimnazjów w Wilnie i Nowogródka. Szkoły te, utrzymywane jako instytucje prywatne, znajdują się w warunkach bardzo ciężkich. Oba gimnazja biedują, a ich stan finansowy jest coraz bardziej opłakany. Pauperyzacja ludności, spowodowana kryzysem gospodarczym, zmniejsza zdolność płatniczą coraz bardziej, to też wpływa z opłat za naukę młodzieży, maleją. Należy pamiętać, że duży odsetek uczniów białoruskich to element wiejski, ubogi i dotknięty stanem gospodarczym wsi.

Oba wymienione zakłady stoją zatem pod znakiem zapytania, jeżeli idzie o dalszą ich egzystencję. Pozostaje jedyny środek, by Białorusinom zapewnić możliwość kształcenia się w języku białoruskim w dotychczasowych rozmiarach. Jest nim przejęcie wspomnianych szkół na etat państwowy. Z takim wnioskiem Kuratorjum występuje do P. Ministra W. R. i O. P. Wniosek ten ma na względzie stworzenie warunków nauki dla młodzieży białoruskiej, równorzędnych z resztą młodzieży. Dopiero wtedy można będzie dokonywać na tym terenie selekcji, celowej ze stanowiska zdolności wychowanków, czyli selekcji umysłowej. Nie jest też bez znaczenia selekcja gospodarcza, która stworzy zdrowszą atmosferę w szkole. Na tem bowiem też mają miejsce fermenty, na które młodzież, w wieku szkoły średniej jest szczególnie podatna. Agitacja czynników, chętnie posługujących się młodzieżą dla swoich celów, znajduje oddźwięk, jeżeli natrafia na społeczne upośledzenie. W powyższych zamierzeniach władz szkolnych Towarzystwa, które dotąd prowadziły te szkoły, ujrzą niewątpliwie spełnienie swych życzeń, a nauczycielstwo, które przejdzie na etat państwowy, uzyska warunki dla pracy normalnej.

Kuratorjum projektu utworzenie dwu zakładów, jednego w Wilnie, drugiego w Nowogródka, już w nadchodzącym roku szkolnym. Nie jest przystępna rzecz przesądzić, czy będą one od razu zupełnie samodzielnymi szkołami, czy też ze względów związanych z wykonaniem przewidzianego planu budżetowego, powołane zostaną narazie równoległe oddzielne klasy w gimnazjach państwowych. Językiem nauczania w tych oddziałach będzie białoruski, a program będzie odpowiadał odmienności kulturalnej młodzieży białoruskiej. Rzecz jasna, że program holdować będzie zasadzie, iż wyczerpująca znajomość kultury polskiej jest niezbędnym warunkiem i kardynalnym założeniem. W każdym razie klasy białoruskie mieścić się będą w osobnych budynkach.

Jak przedstawia się sprawa seminarjum białoruskiego w Wilnie? Sfery, które orjentują się w sprawie reformy szkolnictwa, wiedzą dobrze, że seminarja nauczycielskie nie są przewidziane w przyszłości jako forma kształcenia nauczycieli.

Będą niemi licea pedagogiczne względnie pedagogja. Przebudowa jest już właściwie w toku, jakkolwiek obliczona jest na kilka lat i znajduje narazie wyraz w niepowoływaniu pierwszych kursów we wszystkich państwowych seminarjach nauczycielskich.

Seminarjum w Borunach z polskim językiem nauczania, które liczyło tylko trzy kursy i nie znajduje się w przyszłej sieci szkolnej, zostaje od razu zlikwidowane, albowiem jego utrzymywanie jest ze względów finansowych i organizacyjnych niewskazane. Seminarjum im. Bohuszewicza w Wilnie z białoruskim językiem nauczania posiadało dotąd tylko dwa kursy. Te same względy zastosowano więc i w tym wypadku. Likwidacja seminarjów od dołu wpływa z ustawy, która wchodzi w życie i obowiązuje na terenie całego państwa.

Naturalnie nie przyszedł to kwestji utworzenia w przyszłości liceum pedagogicznego dla kształcenia sił nauczycielskich, zdolnych do pracy w powszechnych szkołach białoruskich.

Nie można jednak pominąć, że i obecny stan jest zupełnie zadawalający jeżeli idzie o przygotowanie nauczycieli dla szkół białoruskich. We wszystkich państwowych seminarjach Okręgu odbywa się nauka języka białoruskiego na każdym kursie w wymiarze 20 godzin tygodniowo w całym zakładzie. Wyjątek stanowi seminarjum w Świeciance, którego uczniowie pobierają naukę języka litewskiego. Tak więc niema mowy o przerwie w kształceniu sił, mających przygotowanie do pracy wśród dzieci białoruskich, z powodu reorganizacji seminarjów nauczycielskich.

Naturalnie, że uczniowie seminarjum im. Bohuszewicza nie będą dotknięci zmianami organizacyjnymi, gdyż osobne zarządzenia zapewniają im możliwość przejścia na odpowiednio wyższe kursy innych seminarjów państwowych.

Wracając do gimnazjów białoruskich — kończy Pan Kurator — trzeba przypuszczać, że przewidywane zmiany ulepszą szkolnictwo białoruskie i stworzą dlań warunki normalnej pracy z korzyścią dla państwa i społeczeństwa białoruskiego.

Rosja Sowiecka chce więcej koni.

Świeżo ukazało się rozporządzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Partji Komunistycznej ZSRR, zwracające uwagę władz sowieckich, że mimo kilkakrotnie powtarzanych założeń władz centralnych Związku stan hodowli koni w większości kołchozów i „sochozów“ pozostawia wiele do życzenia. W większości republik związkowych stwierdzono cofanie się hodowli koni jako też niedbalstwo w wykorzystywaniu siły roboczej koni. Władze sowieckie przypominają konieczność uzgodnienia pracy traktorów z pracą koni w zakresie uprawy pól. Sprawy poposażenia rasy koni, należytej ich eksploatacji stawia Komitet Centralny na równi z czołowymi zadaniami sowieckiej kampanji siewu wiosennego. Centralny Komitet podkreśla też znaczenie koni dla obrony kraju ze względu na doniosłą rolę kawalerji w wojsku sowieckim.

Trąba powietrzna—wichury—grad.

STRYJ, 1. 6. (Pat). — Wczoraj w południe, w czasie pięknej pogody, przeszła nagle nad rzykiem w Stryju trąba powietrzna, rozstrząsając stragany i rozrzucając towary na przestrzeni kilkunastu metrów. Trąba trwała około 5 minut. Szkody dość znaczne. STAROGARD, 1. 6. (Pat). — Wczoraj przeszła nad Pomorzem gwałtowna burza w powiecie kołomyjskim. Siła wiatru była tak silna, że stare drzewa przydrożne zostały powyrwane z ziemi. W pow. tezewskim wicher porządkował przewody elektryczne i wyrwał kilkanaście stodół. W powiecie starogardzkim spadł grad wielkości orzechów włoskich, który poczynił wielkie szkody w zasiewach i pozabijał pasące się gęsi.

Kronika telegraficzna.

— Gen. Pangalos został skazany na banicję i zesłany na wyspę Korfu.
— Marja Cłankiewiczowa została oskarżona o usiłowanie oszustwa. Rozprawa odbędzie się w Krakowie.

Ś.P. MICHAŁ BOHDANOWICZ
zmarł dnia 31-go maja 1932 roku w wieku lat 74.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 2-go czerwca w kościele św. Jakóba o godz. 9 1/2 rano, pogrzeb tegoż dnia o godz. 5-ej po poł. na cmentarzu po-Berdardydzińskim, o czym powiadamy.
Córki, zięciowie i wnuki.

Nawet żyłki,
pendzle, nożyki, brzytwy i wodę kolonjską nabeźdzą Pan tanej i w najlepszym gatunku
w Polskiej Składnicy Galanteryjnej
FRANCISZKA FRŁICZKI, Zamkowa 9, tel. 6-46

NOWY RZĄD NIEMIEC.

Skład niepełnego jeszcze gabinetu.

BERLIN, 1. VI. (Pat). Po całodziennych konferencjach w sprawie utworzenia rządu von Papen udał się o godzinie 20 min. 30 do prezydenta Hindenburga, przedstawiając mu listę kandydatów, których pozyskał dla nowego rządu. Skład listy jest następujący:
MINISTERSTWO SPRAW WFNĘTRZNYCH — BARON VON GAYL,
MINISTERSTWO REICHSWEHRY — GEN. SCHLEICHER.

Nowi ministrowie.

BERLIN, 1. 6. (Pat). — Nowomianowany minister spraw wewnętrznych Wilhelm baron von Gayl, członek partji niemiecko-narodowej, liczy lat 53. Pochodzi ze starej rodziny wojskowej. Po studiach prawniczych obejmuje kierownictwo stanowisko we wschodnio-pruskiej komisji kolonizacyjnej, do której wstąpił już w roku 1909. W roku 1916 zostaje szefem wydziału polityczno-administracyjnego w dowództwie naczelnym wschodniem. W czasie plebiscytu na Warmji jest komisarzem w okręgu olsztynskim, od 1921 roku zaś — w pruskiej Radzie Państwa, będąc ponadto pełnomocnikiem Prus Wschodnich w Radzie Państwa Rzeszy.

Minister Reichswehry gen. von Schleicher liczy lat 50 i jest z zawodu wojskowym. W czasie wojny pracował przezważnie jako oficer sztabu generalnego. Po wojnie przechodzi do Reichswehry. W roku 1929 zostaje szefem nowoutworzonego urzędu ministerjalnego w ministerstwie Reichswehry, a wkrótce potem otrzymał nominację na generała podporucznika.

Rząd bez maski.

tem łatwiej ustalić, im mniej będzie zakonspirowana polityka niemiecka. Koła finansowe zdają sobie sprawę z tego, że agrariusze niemieccy, których majątki są obciążone długami, oraz szereg przedstawicieli ciężkiego przemysłu, zalegających z uiszczaniem podatku dochodowego, dążą do inflacji marki. Obniżenie kursu marki miałyby wpłynąć dodatnio na eksport niemiecki.

Rząd baronów — inflacjonistów.

BERLIN, 1. 6. (Pat). — Prasa w obszernych komentarzach omawia szanse desygnowanego von Papena na stanowisko kanclerza przyszłego gabinetu. Dzienniki „Vorwaerts“ oświadcza, iż rząd koncentracji na ródowej jest rządem inflacjonistów. Niebezpieczeństwo grozi polityce zagranicznej, walucie i ubezpieczeniu społecznemu. Rząd von Papena jest pierwszym etapem do absolutnej dyktatury faszystowskiej. „Berliner Tageblatt“ nazywa gabinet von Papena rządem baronów.

Karjera von Papena.

LONDYN, 1. VI. (Pat). Dzienniki tutejsze, omawiając powierzenie misji tworzenia gabinetu niemieckiego von Papenowi podają rewelacyjne i kompromitujące szczegóły z czasów jego kariery, jako attaché wojskowego ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie w okresie wojny. Dzienniki piszą, że Papen brał udział w fałszowaniu paszportów, przygotowywaniu zamachów bombowych i usiłowaniu unieruchomienia amerykańskich fabryk amunicji, pracujących dla Ententy, wskutek czego na żądanie Waszyngtonu odwołano go stamtąd w końcu r. 1915. „Daily Telegraph“ przypomina także rolę von Papena, jako podległego do powstania antyangielskiego w Indiach i Irlandji.

Papen wystąpił z centrum.

BERLIN, 1. VI. (Pat). „Vorwaerts“ donosi, że von Papen zgłosił wystąpienie ze stronnictwa centrowego.

Plenarne posiedzenie klubu BBWR.

Wczoraj odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie klubu parlamentarnego Bezpartyjnego Bloku pod przewodnictwem prezesa Ślawka, na którym m. in. minister Zawadzki wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone naszemu życiu gospodarczemu. Wobec otrzymania obszernej tej depeszy zbyt późno wydrukowanie jej odkładamy do jutra.

Opinia amerykańska o stanowisku Polski.

NOWY YORK, 1. 6. (Pat). — „New York Times“ w radiogramie z Warszawy donosi o zaalarmowaniu polskiej opinii publicznej z powodu rezolucji komisji spraw zagranicznych Reichstagu oraz rokowań hitlerowców. Dziennik cytując artykuł „Dobrego Wieczoru“ oraz „Gazety Polskiej“, oświadcza, że Polska ufa zdrowemu rozsądkowi świata, który zdaje sobie sprawę, że nie ma ona żadnych zaborczych zamiarów i nie da się sprowokować. Korespondencja podkreśla spokój rządu polskiego, który nie chce odpowiadać na wyzwania hitlerowców. Ten sam dziennik zamieszcza kablowski artykuł z Warszawy, który omawia sytuację oraz stanowisko rządu polskiego wobec owanur hitlerowskich. Autor, opisując sytuację Polski oraz daleko idące oszczędności, oświadcza, że polityka finansowa rządu cieszy się całkowitem zaufaniem kraju.

Silne ożywienie na rynku wółkienniczym.

ŁÓDŹ, 1. 6. (Pat). — Ożywienie sezonowe, które występuje we włókiennictwie łódzkim w ciągu ostatnich 10 dni po Zielonych Świątach utrzymuje się w dalszym ciągu i to może nawet w rozmiarach silniejszych, niż to miało miejsce w ostatnim tygodniu przed świątami. Rozmiary ogólne owianego ożywienia kupiectwo łódzkie ocenia jako bardzo znaczne i przewidując swą intensywnością spodziewane obroty. — Ożywienie objęło wszystkie bez wyjątku działy włókiennictwa.

Inż. Łaguna przeniesiony do Katowic.

WARSZAWA, 1. 6. (Pat). — P. minister komunikacji inż. Kuehn mianował dotychczasowego dyrektora kolei państwowych w Radomiu inż. Stanisława Łagunę dyrektorem kolei państwowych w Katowicach oraz dyrektora ruchu dyrekcyj w warszawskiej inż. Butkiewicza dyrektorem polskich kolei państwowych w Radomiu.

Blum na czele socjalistów.

PARYZ, 1. 6. (Pat). — Grupa socjalistyczna Izby Deputowanych wybrała w dniu 1 czerwca swe biuro parlamentarne. — Na przewodniczącego wybrano jednomyślnie Leona Bluma, na sekretarza generalnego — Auriola.

Herriot utworzył rząd bez socjalistów.

Rokowania nie doprowadziły do porozumienia.

PARYZ, 1. VI. (Pat). Kongres socjalistyczny jednomyślnie przyjął rezolucję, przyjmującą do wiadomości oświadczenie Herriota oraz uchwałę partji socjalnych radykałów i stwierdzającą, że rokowania z socjalnymi radykałami zostały w ten sposób ukończone i zamknięte. Przed uchwałem powyższej rezolucji Blum złożył sprawozdanie o wczorajszym spotkaniu pomiędzy delegacją socjalistów a komitetem socjalnych radykałów, podczas którego to spotkania Herriot oświadczył, że obecnie nie może liczyć na poparcie rządu radykałów przez socjalistów albowiem obecne okoliczności są zgoła odmiennie od okoliczności po wyborach w r. 1924.

Herriot przeciwko warunkom socjalistów.

PARYZ, 1. VI. (Pat). Herriot w przemówieniu, wygłoszonym wczoraj na posiedzeniu komitetu wykonawczego socjalnych radykałów, podkreślił, iż nie dopuszcza do apriorycznej formuły, dotyczącej ograniczenia wydatków na cele wojskowe, o ile nie są one podporządkowane interesom obrony narodowej. Zasada fabrykacji i han dlu prywatnego bronią oraz kwestja 40-godzinnego tygodnia pracy są to zagadnienia o charakterze międzyrodowym. Nacjonalizacja ubezpieczeń i wykupienie linii kolejowych są to — zdaniem Herriota — sprawy niemożliwe do realizacji ze względów finansowych. Komitet przyjął rezolucję, wyrażającą się przeciwko wszelkiemu porozumieniu z karterem praktycznym i wyrażającą gotowość współpracowania w łonie rządu ze wszystkimi czynnikami republikańskimi.

Utworzenie nowego rządu w końcu bieżącego tygodnia.

PARYZ, 1. VI. (Pat). Izba Deputowanych zbierze się w piątek o godz. 14.30 celem dokonania wyboru prezydym. Możliwe, że przewodniczącą zarówno Izby, jak i Senatu będą wybrani w ciągu piątkowego popołudnia. W piątek wieczorem prezydent republiki Lebrun mógłby rozpocząć konsultacje, a następnie powierzyć Herriotowi misję tworzenia gabinetu. Rząd ukonstytuowałby się w ciągu soboty lub niedzieli i mógłby stanąć przed parlamentem w przyszły wtorek.

Pierwsze posiedzenie nowego parlamentu francuskiego.

PARYZ, 1. V. (Pat). Nowa Izba Deputowanych zbiera się dzisiaj o godz. 15-ej na pierwsze posiedzenie, które zresztą miało charakter czysto formalny. Najstarszy wiekiem deputowany Groussau wygłosił mowę ku uczczeniu tragicznie zmarłego prezydenta republiki Doumera, poczem na znak żałoby posiedzenie zostało zawieszono. Po wznowieniu posiedzenia deputowany Groussau oddał hołd pamięci zmarłego deputowanego Thomsona, który dotychczas był najstarszym z wieku deputowanym. Następnie wygłosił tradycyjne przemówienie, w którym podkreślił, że obecna sytuacja gospodarcza przez swoją powagę nakazuje moralne zjednoczenie między wszystkimi partjami, w celu zwycięstwa wszystkich narodowych sił moralnych dla celów ogólnonarodowych. Z kolei Izba Deputowanych przystąpiła do procedury sprawdzania legalności wyboru wszystkich członków nowej Izby.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

ROZPRAWA HASKA.

„Rytas“ (Nr. 100) donosi: Sprawa interpeacji konwencji kłajpedkiej została wyznaczona w Trybunale Haskim na dzień 8 czerwca r. b. Delegatem Litwy w tej sprawie będzie lit. min. pełnomocny w Londynie p. Sidzikauskas.

PREZES LEDNICKI JEDZIE DO KOWNA.

„Dziennik Kowieński“ (Nr. 119): M-stwo Spraw Zagr. udzieliło już wizy A. Lednickiemu w tych dniach Lednicki przybędzie do Litwy. Ma on zamiar bawić tu 7 dni.

Schacht następcą Luthera?

BERLIN, 1. 6. (Pat). — W związku ze zmianą gabinetu pojawiły się pogłoski o bli skim ustąpieniu prezydenta Banku Rzeszy Luthera, którego stanowisko miałby objąć zpowrotem dr. Schacht. Tego rodzaju zmiana personalna pewnie koła polityczne łączy z możliwością inflacji, za której zwolennikami uchodzi dr. Schacht.

„Kłopoty pani Niuski“

HUMORYSTYCZNA OPOWIEŚĆ
EUGENI J KROBYLIŃSKIEJ
wysła już z drukarni „Lux“ i jest do nabycia w księgarniach wileńskich
SKŁAD GŁÓWNY
W KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA.

Warunki socjalistów rozbiły karter.

PARYZ, 1. VI. (Pat). Cała prasa uważa, że stanowisko, zajęte przez stronnictwo radykałów socjalnych i socjalistów, zamyka wrota do wszelkiej współpracy rządowej tych stronnictw. „Le Populaire“ nazywa odpowiedź radykałów odrzuceniem warunków socjalistów. Dzienniki radykalne wyrażają z tego powodu ubolewanie, że propozycje socjalistów uczyniły niemożliwą współpracę dla obu partji. Prasa uważa za rzecz niemal pewną, że gabinet radykalny pod przewodnictwem Herriota utworzony będzie w końcu bieżącego tygodnia. Znajdzie on poparcie żywiołów centrowych i lewicowych.

Odwołanie narady przedso-borowej w Athos.

Prasa rosyjska donosi, że zwolona przez wschodniego patriarchę w Konstantynopolu narada w sprawie zwolania ekumenicznego soboru wschodniego Kościoła została odwołana wskutek sprzeciwu serbskiego patriarchy Warnawy, który odmówił wzięcia udziału w obradach wespół z zaproszonymi przez patriarchę reprezentantami t. zw. żywej cerkwi rosyjskiej.

Popierajcie Przemysł Krajowy

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 1. VI b. r.
WALUTY I DEWIZY: — Dolar 8,87—8,89—8,85. — Londyn 32,94—32,90—33,08—32,76. — Szwajcaria 174,50—174,93—174,07. — Berlin 210,85. Tendencja niejednołatna.
PAPIERY PROCENTOWE: — Pożyczka 6 proc. dolarowa 47—47,25. — 4 proc. dolarowa 45,75—46. — 7 proc. stabilizacyjna — 44,25—42—42,25—48 (sekul). — 8 proc. LZBGK i RR. obliczone BGK 94. Te same 7 proc. 83,25. — 8 proc. warsz. 87—49,50—48,75—52 (drobne). 8 proc. Kalisza 45. — 8 proc. Piotrkowa 46. Tendencja nieco mocniejsza.
AKCJE: Bank Polski 70. Tendencja utrzymana.

Prasa angielska wobec Polski.

Burza od wschodu i zachodu zagraża światu. W chwilach tak krytycznych, rozważa i zimna krew jest konieczną aby uniknąć katastrofy. Cała prasa opinii publicznej świata skupia się dokoła konfliktu Dalekiego Wschodu i Gdańska, rozzuchwiając i wyolbrzymiając każdy wypadek, zaostrzając przez to jeszcze zatarg. Obiektywne i rzeczowe wymagane jest od dziennikarzy, przedewszystkiem od dziennikarzy poczynnych międzynarodowych pism.

Dowodem wielkiej odpowiedzialności którą obecnie ponoszą publicyści ci wielkich pism, mogą służyć korespondencje z Gdańska dziennikarzy angielskich, którzy rozpowszechniając alarmujące wyrazy o zamiarach agresywnych Polski, że przysługują się pokojowy światowemu, dodając co raz większą odwagę hitlerowcom w sprokowanie zbrojnego zatargu.

W razie zatargu, mocarstwa zachodnie włączają się do konfliktu, a więc obok Francji przedewszystkiem Anglia będzie miała głos decydujący. Niestety nasze społeczeństwo nie jest dostatecznie poinformowane o opinii angielskiej. Nieprzychylna dla nas prasa poświęciła dzisiaj baczną uwagę.

Obecny rząd angielski nie jest nie przychylny do spraw polskich, jednak w państwie tak konstytucyjnym jak Anglia, opartem na wiekowej tradycji, opinia publiczna ma decydujący wpływ na posunięcia rządu. Opinia publiczna jest pod wpływem prasy, trzeba posiadać umysł niezwykle krytyczny aby nie ulec wpływow czytelnego codziennie pisma. Stosunek prasy angielskiej do nas jest sprawą niezwykle doniosłą.

Najbardziej znane poza granicami Anglii pismo angielskie, apolityczne TIMES zajmuje stanowisko obiektywne. Artykuły „Timesa” o Polsce i Gdańsku nacechowane są wstrzemięźliwością. Odwoławszy swego korespondenta warszawskiego redakcja tego pisma powierzyła korespondencję naszej redakcji p. M. Chrzanowskiej. Można więc być pewnym że opinia tego pisma o Polsce będzie co najmniej kompetentna i obiektywna.

W rzeczowym artykule z dn. 26 ub. m. o Polsce, „Times” uważa, że Herriot wyraził swą zgodę na udzielenie pożyczki Polsce. Pismo to tradycyjnie popiera każdy rząd angielski, wychodząc z założenia, że prasa powinna lojalnie zachowywać się względem swego rządu, posiadającego zaufanie narodu. (Madrą tą politykę zalecał należałoby również naszej opozycji).

Większość angielskiej prasy konserwatywnej (Morning Post, Daily Telegraph, Daily Mail etc.) z wyjątkiem Daily Express i Evening Standard, zajmują stanowisko raczej obiektywne. Berliński korespondent Morning Post (najstarszego pisma partii konserwatywnej) z Berlina informuje swój dziennik o Polsce. Pomimo pobytu w Berlinie nie uległ wpływow niemieckim, przebywając dłuższy czas w Polsce, jest dla nas bardzo żywczyli. Będąc wielbicielem Marszałka Piłsudskiego, przetłumaczył autobiografię Marszałka na język angielski. Książka ta, cieszy się dużym powodzeniem w Anglii. Starym przyjacielem Polski jest berliński korespondent „Daily Mail”, dzięki jemu pismo Lorda Northcliffe'a jest dla nas przychylnie. Gorzej jest z „Daily Telegraphem” gdyż korespondenta genezyckiego tego b. poczynnego ekonomicznego pisma konserwatywnych, należącego do Lorda

Burnhama, łączą bliskie stosunki z Niemcami, Litwą a nawet Moskwą. Wiadomości tego pisma o Polsce będą dla nas zawsze nieprzychylnie. Ta kież stanowisko zajmują pisma o ten dencji rewizjonistycznej Lorda Rotheima i Beaverbrooka. (Evening Standard, Sunday Dispatch, Daily Mirror, Daily Express etc).

Najbardziej nieprzychylną jest cała noga naszego rządu zajęła ze względu politycznych prasa Labour Party (robotnicza). Najbardziej nieprzychylną jest cała prasa liberalna, z leaderem tej partii Lloyd Geomem na czele. Na szczęście wielką karierę polityczną tego b. pre miera Anglii uważać można za skończoną. (Daily News, Daily Chronicle, przedewszystkiem zaś Manchester Guardian).

Manchester Guardian jest bardzo poważnym i najlepiej redagowanym pismem Anglii. Pismo to, czytane przez całą inteligencję liberalną, reprezentujące interesy handlowe, finansowe — bardzo często międzynarodowe i pacyfistyczne, niestety germanofilskie — ustosunkowało się do nas bardzo nieprzychylnie. Zdaje się jednak, że po tragicznej śmierci naczelnego redaktora Scotta, przywrócić obiektywne względem Polski biorą górę w redakcji pisma.

Najwięcej jednak szkodliwym dla nas jest niepoważny brukowy, niestety bardzo poczynny „Daily Express”, który zbytnio ufa swemu specjalnemu gdańskiemu korespondentowi. Dobrze pamiętny wszystkim jest pierwszy kamliwy artykuł p. Greenwala donoszący o zamiarach okupacji Gdańska i Prus Wschodnich przez Wojsko Polskie. Pogłoska ta przebiegła całą prasę europejską, dodając oliwy do ognia. Mogłoby się zdawać, że po zaprzeczeniu tej pogłoski przez Wysockiego Komisarza Ligi Narodów, oraz przez cały szereg pism zagranicznych, skompromitowanemu dziennikarowi angielskiemu odeszła ochota wprowadzania w błąd opinii publicznej. Tymczasem w ostatnich dniach w „Daily Express” ukazała się druga i trzecia z rzędu korespondencja p. H. J. Greenwala p. t. Korytarz przepelniony żołnierzami” — „Prawda o Gdańsku” oraz „Korytarz Komedji”. Zobaczymy jak wygląda ta „prawda”...

„Dawniejszy port niemiecki nad Bałtykiem został przez Traktat Wersalski Niemcom odebrany, zamiast portu Gdańsk stał się według oficjalnego określenia „Wolnym Miastem”. Mieszkańcy tego Wolnego Miasta są woli jak zwierzęta w ogrodzie zoologicznym. Polacy dla których to Wolne Miasto stworzone zostało będą w krótkim czasie panami miasta. Korytarz Polski jest zieleńką raną we wschodnim boku Niemiec, jest stałym niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego”.

Opisując w dalszym ciągu dziwną historję Gdańska, w której czytamy o potędze Gdańska za czasów Hanzy, ale ani słowa o prawdziwej przyczynie rozkwitu Gdańska — Polsce „Pewnego dnia” czytamy dalej, „w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Paryżu, kilku starszych panów z zachoczonych zostało zapytaniem o nowe granicy pomiędzy Niemcami a jej sąsiadem Polska. Czerwonym atramentem stworzyli 500 mil stulej troski, pole bitwy przyszłej wojny europejskiej. Polska obecnie głodem zmusza Gdańsk do poddania się, obecnie jest już 35.000 bezrobotnych w Gdańsku”.

Podając w dalszym ciągu szereg przykładów tego rodzaju, jak „Gdańska krowa zre polską trawę, a polska krowa składa jajka na gdańskim terenie” dochodzi do wniosku

Nieporozumienie przedłożańskie.

St. Zjedn. dezawuuują Anglję.

LONDYN. 1.VI. (Pat.) Pomiędzy Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi powstało znamienne nieporozumienie na tle komunikatu, ogłoszonego w Waszyngtonie przez departament stanu co do ewentualnego zwolnienia przez Wielką Brytanię międzynarodowej konferencji ekonomicznej.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Simon złożył 1 b. m. w Izbie Gmin oświadczenie, które stanowi grzeczne, ale wyrażne dezawuuowanie komunikatu departamentu stanu Ameryki. Z oświadczenia Simona wynika, że rząd brytyjski ma przedewszyst-

kiem na myśli omawianie spraw ekonomicznych w ramach konferencji lozańskiej, a nie całkowicie od niej odrębnie, jak to usiłował przedstawić komunikat amerykański.

Również wybór Londynu jako miejsca dla omawiania spraw ekonomicznych weale nie zdaje się być proponowany, jak przedstawia komunikat amerykański. Wreszcie minister Simon zaprzecza także, jakoby rząd angielski uzgodnił z rządem Stanów Zjednoczonych kwestję porozumienia się z Francją, Włochami i innymi zainteresowanymi mocarstwami, jak głosi komunikat amerykański.

Posiedzenie sejm pruskiego.

Tym razem bez awantur i bójek.

BERLIN. 1.VI. (Pat.) W dn. 1 czerwca odbyło się pierwsze po znanych bójkach posiedzenie sejm pruskiego. Na polecenie narodowo-socjalistycznego prezydenta sejmu Kerrla policja zarządziła szereg środków ostrożności dla zapewnienia bezpieczeństwa koło gmachu sejmowego i w wewnętrznych pomieszczeniach. Przy wejściu urzędnicy policji poddawali publiczności rewizji w poszukiwaniu broni. Przed posiedzeniem plenarnym zebrał się konwent seniorów, który ograniczył czas przemówień przedstawicieli poszczególnych frakcyj do trzech godzin tak, aby można było ukończyć debaty polityczne do piątku

i przystąpić do głosowania. Następnie sejm, wg doniesień prasy, ma się odbyć do 21 czerwca r. b. t. j. aż do wyborów w Hesji.

Na posiedzeniu konwentu seniorów socjal-demokraty zapowiedzieli wytoczenie sprawy przeciwko skarbowi pruskiemu, reprezentowanemu przez prezydenta sejm, o odszkodowanie dla ciężko poranionego w czą się bójki między narodowymi socjalistami i komunistami posła Jurgense-na, wychodząc z założenia, że prezydent sejm ponosi również odpowiedzialność cywilną za porządek w gmachu sejm.

Obniżka pensyj w St. Zjednoczonych.

WASZYNGTON. 1.VI. (Pat.) Senat przyjął 72 głosami przeciwko 11 projekt ustawy, zapewniającej skarbówi dochody w wysokości 1000 milionów dolarów. Podpisanie tego projektu przez prezydenta Hoovera nastąpi prawdopodobnie w końcu bieżącego lub na początku przyszłego tygodnia.

Równocześnie senat przyjął rezolucję, przewidującą zmniejszenie wydatków. Specjalna podkomisja uchwaliła zmniejszenie uposażenia o 10 proc. dziennie oszczędności, które ma dać Jest to główne postanowienie w dziesiętności wydatków o 238 milj. dol.

Przyczyny katastrofy samolotu węglerskiego.

BUDAPEST. 1. 6. (Pat.) — Inż. Asboth donosił do prokuratora w sprawie katastrofy samolotu węglerskiego „Sprawiedliwość dla Węgier”, który — jak wiadomo — rozbił się na lotnisku w Rzymie, powodując śmierć 2 węgierskich lotników

Inż. Asboth wskazuje, że pewna śruba, zrobiona z lekkiego materiału, pękła w czasie lotu, stając się przyczyną katastrofy. Inż. Asboth ostrzegł lotnika Endreza przed rozpozaniem lotu, ale niestety daremnie.

Dunikowskiemu nie powiodło się?

PARYŻ. 1. 6. (Pat.) — Wczoraj inż. Dunikowski miał odbyć powtórne doświadczenie nie w obecności rzeczoznawców. O godz. 15 sprowadzono Dunikowskiego taksówką do Szkoły Centralnej. O godz. 15.50 Dunikowski opuścił gmach Szkoły Centralnej, czyniąc wrażenie niezwykle zdenerwowanego.

go. Na pytanie, jaki był przebieg próby, obrońca oskarżonego oznajmił, że Dunikowski nie żyje sobie, by mu wykradziono sekret. Zdaniem prasy francuskiej, Dunikowski stanie przed trybunałem pod zarzutem usiłowania oszustwa.

który uległ wpływow hitlerowców. Według jego własnych słów „zawiedzał muzea gdańskie oraz zrobił — wycieczkę — do korytarza”. Czy „Daily Express” sądzi, że nie przebywając jednocześnie w Polsce można dać obiektywny pogląd na sprawę?

Nieprzychylnie stanowisko części prasy i opinii publicznej Anglii do Polski pochodzi raczej z niezajomości Polski, jej stosunków i historii. To też większość Anglików przebywających w Polsce wraca do Anglii jako nasi przyjaciele. Będąc z wizytą w angielskiego Konsula Generalnego w Polsce p. Franka Savery, miałem sposobność przekonać się o jego wielkiej życzliwości do naszego kraju w którym przebywa od lat 13-tu, dobrze posiada nasz język, sprawami naszymi niezwykle się interesuje. Kilkakrotnie przebywał w Wilnie i zachwycony jest pięknem naszego starego miasta.

Norbert Żaba.

Czytając te dziwne i tak niepożądane, a jednak znajdujące na zachodzie posłuch korespondencje „Naczonego świadka” mimowoli przypomniałem sobie memuari pewnego Anglika, który wyładowywał w Brest i zobaczywszy „jedną” rudą dziewczynę napisał: w Brest wszystkie kobiety są rude.

Mamy zbyt wielkie pojęcie o uczciwości Anglików, nie chcemy wierzyć, że p. Greenwall jest na żołdzie hitlerowców. Dziwi nas tylko bardzo, że „Daily Express” na wyuczysz letnie do Gdańska wysłało tak egzaltowanego i naiwnego korespondenta.

szereg lat miał podobno przepowiedzieć krwawe zajście w domu Este, losy Florencji i papieża, a miał też dar odczytywania duszy człowieka, oparty na fizjognomice. Rozumie się samo przez się, że niezmiernie wyłożona siła woli przenikała i zespała całą jego istotę; jak najwięksi ludzie renesansu zwykli mawiać: „Człowiek może dokonać wszystkiego, jeśli praw dzicznie tego zechce”¹⁾.

Imponujący obraz człowieka, nieprawdą? Jeden z klasycznych przed stawicieli Odrodzenia, tej najjaśniejszej epoki „prawdziwie wspaniałej, ha jecznie bogatej w nadzwyczajnych wielkich ludzi, w nadzwyczajnie wielkie wydarzenia i w nadzwyczajne wielkie dzieła”²⁾.

Jako kontrast spojrzmy na czołwieka z epoki wieków średnich. Chuda twarz ascetyczna, fanatyzm w oczach, brak jakiegokolwiek zainteresowania się światem, zagłębianie się tylko w scholastyce, ciasnota umysłowa i obskurantyzm. Do tego człowiek doszedł dzięki zbytniej supremacji kościoła, dzięki średniowiecznym „obęgom myśli”. Średniowiecze! — epoka inkwizycji, sądów bożych, kłatw rzucanych na uczonych, palenia czarownic, kłatw za kranie trupów i t. p. okropności. Najciemniejsza epoka w dziejach ludzkości, przy których jakże jasno odbija Rzym pogański i Grecja.

¹⁾ Leon Battista Alberti żył u progu XV stulecia. Burckhardt w swej „Kulturze odrodzenia we Włoszech” przytacza go jako przykład szerokości zainteresowań człowieka Odrodzenia. Z tego względu jest Alberti interesujący.

²⁾ Adolf Strzelecki — przedmowa do „Odrodzenia” J. hr. Gobineau, Warszawa 1908

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ.

Kto niszczy nasz przemysł na Śląsku.

„Polska Zachodnia” zastanawia się czemu nie można bilansować dodatnio roli przemysłowej i ogólnogospodarczej wielkiego concernu hutniczego Górnego Śląska — Lzw. „Współnoty”.

„Wiadoma jest rzeczka, że „Współnota” opiera się na kapitale niemieckim. Głównym jej akcjonariuszem jest znany niemiecki przemysłowiec Flick, ogłoszony niedawno w prasie niemieckiej za najbogatszego człowieka w całej Europie i oceniany pod względem majątkowym na 2,3 miljardy zł.

Otoż Flick jest jednak nie tylko głównym akcjonariuszem obecnej „Współnoty” czyli właścicielem przeszło 50 proc. polskiego żelaznego przemysłu hutniczego, lecz jest również właścicielem dużych i poważnych przedsiębiorstw hutniczych w Niemczech. Właściciel Flicka są obecnie następujące przedsiębiorstwa niemieckiego przemysłu żelaznego: Mitteldeutsche Stahlwerke, Maxhütte w Bawarii, Gelsenkirchener Gesellschaft w Gelsenkirchen w Westfalji oraz bardzo poważny pakiet akcyj Vereingte Stahlwerke w Westfalji”.

Dalej czytamy, że p. Flick jest typem spekulanta przemysłowego, który zrobił majątek na wojnie światowej, że w gruncie rzeczy nie tyle obchodzi go przemysł ile finanse, że gdy:

„...interesy posiadane przez niego przemysłu polskiego znajdują się w kolizji z interesami przemysłu niemieckiego, interesy polskiego hutnictwa i polskiego życia gospodarczego będą niewątpliwie bardzo poważnie zagrożone”.

„Flickowi, przy dążeniu do zwaładnienia przemysłu polskim, nie chodzi weale o jego najżywniejsze interesy, o rozwój i spotęganie jego zdolności życiowych, lecz przeciwnie, z wszystkiego odnosi się do wyrażnego wrażenia, jak gdyby przewodził myślą była chęć osłabienia, nietylko samego żelaznego przemysłu hutniczego, lecz całego polskiego życia gospodarczego. Bo przecież, jeżeli w czasie możliwej jeszcze koniunktury unieruchamia się jedną hutę i drugą, jeżeli niby to w imię racjonalizacji i usprawnienia produkcji czynione są podstępne starania zamknięcia trzeciej huty, pod każdym względem najżywniejszej, to już chyba nie może być mowy o tem, że dzieje się to dla dobra polskiego przemysłu i polskiego życia gospodarczego”.

O dolarach w późnosze

pisze „Kurjer Łódzki”:

„Straty, jakie naskutek spadku kursu dolara ponieśli posiadacze tej waluty w Polsce, podniosą się jeszcze bardziej, o ile sprawa się przewidywaną zagranicznych sfer finansowych które na podstawie zachodzących faktów gospodarczych w Stanach Zjednoczonych, przekonane są o niechybnym i nieuchronnym załamaniu się waluty amerykańskiej”.

„Przez tego posiadacza tej waluty, którzy przechowują banknoty u siebie w domu, a wiec zatrzymują swe oszczędności w gotówce, co nazywa się tezuracją, tracą corocznie poważne zyski. Dla gospodarstwa narodowego zyski te stanowią ogromne sumy, które są bezprodukcyjnie zmarnowane. Gdyby posiadacze dolarów potrafili wyciągnąć ze swych oszczędności chociaż 4 proc. zysków w stosunku rocznym, to bogactwo kraju i poszczególne obywateli zwiększyłoby się corocznie o sumę 2 milionów dolarów. Suma 4% w obecnych warunkach przepada bezpowrotnie”.

Coraz częściej prasa zamieszcza humorystyczne rysunki na temat paniki wśród ciułaczy. Jednocześnie jednak pamiętajmy ilu amatorów dolara ponosi dziś smutne skutki swej nieczesnej nieufności do własnego pieniądza.

Kraj, w którym wyświetlono po raz pierwszy film.

Nie do wiary, ale jest taki kraj w Europie który nie oglądał do tej pory filmu na ekranie. Krajem tym jest republika górską Andorra, na granicy Hiszpanji i Francji. Znalazł się jednak odwagę przedsięwzięcia, wziął pod pachę aparat, spory kawał plenu i zapowiedział wyświetlenie sensacyjnego filmu z Gretą Garbo. Seans odbył się w wielkiej szopie drewnianej w Andorze. Na przedstawienie zeszła się połowa ludności republiki (3.000 mieszkańców wogóle). Po skończonym seansie udał się deputacja kobiet do biskupa ze skargą na niemoralną treści filmu. Szopę zamknięto, i tak wraz z narodzinami filmu, narodziła się w Andorze cenzura filmowa.

rodzenie człowieka i świata w sensie antycznym dziś nie wytrzymuje krytyki. Badania filologiczne Burdacha dowiodły, że pojęcie odrodzenia jest pierwotnie pojęciem mistycznym. Już od najwcześniejszych czasów pojęcie to jest znane mistyce chrześcijańskiej — przedewszystkiem w odnie XIII wieku. Staje się powszechnym hasło odrodzenia jednostki i kościoła. Następuje zwrot człowieka do własnej duszy, która się pragnie stopić z Bogiem, i do świata otaczającego, w którym się widzi odbicie Boga. Dante w „Vita nuova” odradza się dzięki prawdziwej miłości. Beatrycze staje się jego przewodniczką do tronu Boga. Najwyższą siłą motoryczną jest miłość, co słone porusza i gwiazdy.

Człowiek i świat już jest odkryty, wchodzi w nową epokę, istotnie „przedziwnie wspaniałą, bajecznie bogatą w nadzwyczajnych, wielkich ludzi, nadzwyczajnie wielkie wydarzenia i nadzwyczajnie wielkie dzieła”.

Ale — idąc dalej za Bicillum — ta mistyka, unosząca całą ziemię ku górze, przepajająca wszystko miłością nie może trwać długo. Poziom duch wy jest zbyt wysoki wobec niewyrobia ludzi — obcegi myśli średniowiecza zbyt krótko jeszcze trwały. I następuje załamanie się w pedzie ad astra.

Epigoni tego pędu wzięli od odrodzenia wartości czysto zewnętrzne, niemając istotnego znaczenia wtedy, gdy odrodzenie się budziło: więc „sekularyzują” oni państwo, życie, ideały, tworzą nowe klasy społeczne, „odkrywają” starożytność, zaczynają ją bezkrytycznie kopować, tę starożytność tak jeszcze przed nimi cenio-



LOTOS

2-ej KLASY

są już u nas do nabycia.

1/4 losu dla posiadacza losu klasy poprzedniej 20 zł. dla nowonabywcę 10 zł.

Ciągnięcie 16-go i 17-go czerwca.

Kolektura Loterii Państwowej

„LICHTLOS”

MICKIEWICZA 10 WIELKA 44

Nie dziwimy się temu bynajmniej, że redakcja „Słowa” wnosi skargę przeciwko „Dziennikowi Wileńskiemu”, który podjeżdża ją o ubieganie się o subdyja rządowe. Istotnie, pismo, poświęcone obronie interesów wielkich właścicieli ziemskich, wszczytnie w imię tych interesów zaciekał, niesłychanymi metodami prowadzoną walkę przeciwko części tegoż obozu prorządowego, może brać subdyja z czystym sumieniem tylko od tej grupy, której służy. Za robotę rozbijającą wewnątrz swego obozu, za szkolenie najbardziej wartościowej, ideowej i silnej grupy młodzieży prorządowej, za dopomaganie zwycięstwu endecji w wyborach akad. trudno, doprawdy, wypraszać od Rządu subdyja. Dziennikarz, który się na to zdobył, okaże się w sytuacji więcej niż fałszywej wobec elementarnych nakazów etyki. Z pieniędzy państwowych ma moralne prawo korzystać ten tylko, kto przedewszystkiem dobru państwa służy. Tę służbę publiczną trzeba jednak odróżnić od służby prywatnej, odrabianej w cieniu władzy państwowej. Różnica mała, ale różnica.

P. redaktor i wydawca „Słowa” w swej walce z „Kurj Wileńskim” i z prorządowym obozem wśród młodzieży postępuje się metodami, niepraktykowanymi nawet pomiędzy zwalczającymi się stronnictwami. P. redaktor uwolnił nas przez to od wszelkich skrupułów w wyciągnięciu używanych przez niego a niedozwolonych w normalnych stosunkach chwytów na światło dzienne. P. redaktor przez swoje metody walki wewnętrznej postawił siebie poza nawias obozu, w którym obowiązują ludzi pewne zasady i formy postępowania. Z tego faktu, który z naszkicem dziś stwierdzamy, wyciągnięto zostaną przez nas w każdym warunkach i w każdym czasie wszystkie konsekwencje.

Potępienie nieuczciwego dziennikarza.

LONDYN. 1. 6. (Pat.) — Na środowym posiedzeniu Izby Gmin jeden z członków Izby poruszył sprawę fałszywych i alarmujących wiadomości, jakie podał jeden z dzienników londyńskich, a które dotyczyły rzekomej koncentracji wojsk polskich w pobliżu Gdańska w zamiarze okupacji wolnego miasta.

Deputowany zapytał ministra Simona, czy nie byłoby najwłaściwsiem wprowadzić przepis usławodawczy, zabraniający dziennikom pod ką grzywny rozpowszechniania fałszywych wieści lub publikowania oświadczeń mających na celu zatrucie dobrych stosunków międzynarodowych. Minister Simon odpowiedział, że wprawdzie niema powodu zmiany obowiązującego w tym zakresie obecnie usławodawstwa angielskiego, ale z drugiej strony oczywiście potępia on jak najbardziej stanowczo tego rodzaju postępowanie

Ostatni bandyta w Sardynji.

Na wyspie Sardynji kwitło zdawiedawna rozbójnictwo. Rząd Mussoliniego zabral się energicznie do tępienia bandytów. W trzech dniach w m. Sassari aresztowały władze po 20 latach bezowocnych poszukiwaniach „ostatniego” bandytę sardyńskiego, 44-letniego Giovanni Suceu. Suceu ma na sumieniu sporą liczbę mordów, podpałek, rozbójów. Sąd skazał go na 21 lat zamknięcia w więzieniu. Ginie romantyzm zbrojki w ostatnich latach Italji.

Sądy boże, kłatwy, inkwizycja...

„We wszystkim, cokolwiek przynosi chlubę, Leon Battista Alberti przodował od dzieciństwa. Nieprawdopodobne rzeczy opowiadają nam o jego przerozmaitych ćwiczeniach fizycznych i gimnastycznych sztukach; jak to również nogami przeskakiwał stojących ludzi, jak w katedrze rzucił w górę monetę, że zadzwoniła o wysoko sklepienie, jak najbardziej nieokielzane konie drżały pod nim i dygotały; w trzech bowiem rzeczach chciał stanąć ponad wszelką krytykę: w chodzenie w jedździe konnej i w wymowie. Muzyki wyuczył się bez nauczyciela, a jednak znawcy podziwiali jego utwory. Pod naciskiem biedy uczył się przez wiele lat objoja praw, aż wskutek wyczerpania nabawił się ciężkiej choroby; a kiedy w 24 roku życia spostrzegł, że pamięć jego osłabła, lecz zdolność rozumowania pozostała nienaruszona, poświęcił się fizyce i matematyce, a przytem przyswoił sobie znajomość i nabył wprawę w najrozmaitszych rzeczach, gdyż artystów, uczonych i wszelkich rzemieślników, nawet szewców, wypytywał o ich arkany i sposoby. Poza tem wszystkim modelował też i malował portrety, odznaczając się niezwykle podobieństwem, chociaż je nieraz robił z pamięci. Szczególny podziw budziła tajemnicza skrzynka optyczna, w którą rejl pozwalał oglądać gwiazdy i księżyc, wschodzący w nocy ponad skaliste góry, to znów rozległe krajobrazy, z górami i zatokami, gubiące się w majaczącej dali, z nadpywającymi okrętami, raz w blasku słońca, to znów w osłonie chmur. Z radością wital jednak także dzieła innych, a

każdy wytwór ludzki, odpowiadający jakiegokolwiek zasadzie piękna, uważał niemal za coś boskiego. Prócz tego rozwijał działalność literacką; w pierwszym rzędzie pisał o sztuce, a prace jego są wskaźnikami, głównymi źródłowymi dokumentami do odrodzenia form, zwłaszcza w architekturze. Następnie wymienić trzeba jego łacińskie utwory prozaiczne, nowele i t. p., z których niektóre uchodzą za dzieła starożytne, także żartobliwe mowy biesiadne, elegie i eklogi, następnie dzieło włoskie „O gospodarstwie” w czterech księgach, a nawet mowę pogrzebową z powodu śmierci jego psa.

Zarówno jego słowa poważne, jak żartobliwe zasługiwały na wydanie zbiorowe; zajmują też całe szpalty w jego biografji. Ze wszystkim co miał i wiedział, dzielił się z innymi, jak czynić zwykły natury prawdziwie bogate, a największe swe wynalazki oddawał za darmo. Wreszcie wymieni my też najcenniejsze źródło jego istoty: niemal że nerwowe, niezmiernie sympatyczne współzycie ze wszystkim, co go otaczało. Widok wspaniałych drzew i lanów zbóż wyciskał mu lzy, pięknych, dostojnych starców czcił jako „rozkosz natury”, nie mogąc się dość nacieszyć ich wyglądem; także zwierzęta o pięknej budowie darzył życzliwością, jako specjalnie wyposażone przez naturę, a niejednokrotnie wycelzył go z choroby widok pięknej okolicy. Nic dziwnego, że ludzie znający jego tak zdumiewająco bliskie obcowanie ze światem zewnętrznym, przypisywali mu też zdolność przeczuwania rzeczy przyszłych. Na długi

Takie sądy tulają się do dziś dnia między nami.

Kontrast odrodzenia ze średniowieczem to ulubione zdanie „postępowców” XVIII i XIX wieku. Dziś już nie wolno wygłaszać zdań podobnych, dziś jest to stanowisko zupełnie w nauce przebrzmiałe. Kolebka odrodzenia to mistyka średniowieczna, to filozof ja św. Bonawentury i ruch minorycki. Bracia św. Franciszka zaczynały w dzieć wślad za swym mistrzem cały świat otaczający, śpiewają hymn do słońca, wilka nazywają bratem. Nie jest to reakcja na średniowiecze, jak to się wykladało doniedawna, jest to krok naprzód, jest to konsekwentny rozwój zasadniczej linii średniowiecznej. Jak twierdzi prof. Bicilli, którego nie można podejrzewać o stronni czość dla katolicyzmu, „wszyscy bu downiczowie odrodzenia byli głęboko wierzącymi katolikami i nie zachycałi się do litostrawności starożytności”³⁾, aczkolwiek ją znali i cenili. Żaden z nich nie był wolnomyslicielem.

Najnowsze badania historyczne przeprowadzają gruntowną rewizję poglądów na średniowiecze i renesans. Niejedno zdanie wieku XVII i XVIII, przyjęte i ugruntowane przez wiek XIX, jest dziś uznane za prze sąd. Kontrast i przeciwstawienie odrodzenia ze średniowieczem jest już przebrzmiałe.

Sam termin „odrodzenie” tłumaczony za Jakómem Burckhardtem, jako sieniu do „odrodzenia” człowieka po chrzcie, Myśli te znalazły sens nowy

³⁾ P. M. Bicilli „Ocerki i oerji historyczko nauki” Praga 1925. Ogólnie z literaturą przedmiotu zapoznać: Lempiński „Renesans. Oświecenie, Romantyzm”. Warszawa 1923, Bicilli op. cit.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Zabójstwo na trakcie Krewosmorgonie.

W nocy z dnia 31 na 1 b. m. na trakcie Smorgonie—Krewo został zabity wystrzałem z rewolweru w głowę niejaki Jan Głowiński mieszkaniec jednej z sąsiednich wiosek lat 25.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało, iż Głowińskiego zastrzelił gajowy lasów państwowych Wawrzyniec Czonia, którego natychmiast aresztowano.

Podczas badania Czonia przyznał się do zabójstwa Głowińskiego oświadczając, iż za-

strzelił go w chwili kiedy usiłował skraść stare żelazno z okopów niemieckich pochodzących z czasów wojny światowej. Z zeznań Czonia wynika, iż Głowiński stale trudnił się kradkami okopów. Ubiegłej nocy schwyty został przez niego na gorącym uczynku i gdy chciał go zatrzymać ten stawiał opór, wobec tego zmuszony był użyć broń.

Czonia osadzono w areszcie. Dalsze dochodzenie w toku. (e)

Banda rabusiów pod kluczem.

Ostatni występ

W dniu wczorajszym na posterunek policji w Gierwinach zgłosił się mieszkaniec wsi Ksiazki Stanisław Karmazo i zameldował, iż ubiegłej nocy został napadnięty przez kilku osobników na czele z niejakim Kazimierzem Szemiszem, którzy zażądali od niego wydania gotówki, a gdy odmówił napastnicy dotkliwie go pobili i zabrali 5 złotych.

Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

Wstrząsający wypadek na Niemnie.

GRODNO, 1. 6. (Pat). — Wstrząsający wypadek zdarzył się we wsi Szerbowice w powiecie grodzieńskim. Mianowicie grupa młodzieży z tej wsi w liczbie 7 osób pociągała łódź na Niemnie. W pewnym momencie, wskutek lekkomyślnego balansowania łódź, łódź się przewróciła, a jadący wpadli

do rzeki, bardzo głębokiej w tem miejscu. Pociąro z jadących, w tem 4 dziewczyny i jeden chłopiec utonęło. Dwoje zdołano uratować. Narazie wydobyto zwłoki dwóch topielców, reszta zaś ponościł warki nurt Niemna.

Poszkodowani właścianie obawiają się zemsty złodziei nie wazyli się meldować o napadach policyi.

Obecnie banda ta została zlikwidowana. Członkowie szajki siedzą pod kluczem (e).

Tyfus przetrucić się do woj. nowogródzkiego.

NOWOGRODĘK, 1. 6. (Pat). — We wsi Kłukowice gminy horodezkiej pow. nowogródzkiego zachorowało ostatnio około 20 osób z objawami tyfusu plamistego. Na

miejsce przybyły władze lekarskie, które przeprowadzają dezynfekcję oraz przedsięwzięły szereg środków zaradczych.

Lida.

Święto 5 pułku lotniczego.

5-ty pułk lotniczy w Lidzie obchodził onegdaj uroczyste swe święto pułkowe, na które przybyli przedstawiciele wszystkich pułków lotniczych w Polsce. Obecnych było również szereg aparatów zagranicznych z wybitnymi lotnikami państw zaprzyjaźnionych. Na program święta złożył się uroczysty capstrzyk i apel, nabożeństwo, wspólny obiad, zabawa taneczna i mecz piłkarski, rozegrany pomiędzy WKS 5 pułku lotniczego a PKS, zakończony wynikiem 1:3 na korzyść PKS.

Z pogranicza.

Napad zbrojny na patrol K. O. P.-u.

Na odcinku granicznym Michniewice patrol KOP, został ostrzelany przez jakichś osobników, którzy nielegalnie usiłowali przekroczyć granicę. Podczas strzelaniny jeden z żołnierzy został postrzelony w rękę. Dwóch osobników ujęto. Podczas rewizji znaleziono u nich broń palną rosyjskiego pochodzenia. Dochodzenie prowadzi władze śledcze.

Burza gradowa.

Onegdaj nad powiatem wileńsko-troickim przeszła niebывалych rozmiarów burza gradowa. Grad wielkości kurzego jaja zniszczył zasiewy w miejscowościach: Dowolany, Dowianki, Poszarnie, Kordonki, Szurpie, Majanówka, Justynówka, Kramiszki, Piotrkówka, Rolażki, Lubkiszki, Szarkiszki, Bolkuny, Miłki oraz w innych miejscowościach gm. miejsagolskiej. Straty są znaczne, lecz narazie nie ustalone.

Dzisiaj.

Sowiety masowo spalniają drzewo.

Z Dzisiaj donoszą, iż w ostatnich trzech dniach na rzece Dźwina masowo spalwano są trąty drzewa sowieckiego. Do portów lotewskich na Dźwinie przybyło już przeszło 150 tratw. Drzewo to zostanie spalwone do Prus Wschodnich.

Miejski
Kino-Teatr Dźwięk.
w Nowogródku

Dzisiaj Film, który odniósł triumf na całym świecie
X-27
W roli głównej **Marlena Dietrich**
kobiety-szpiega
Rewelac. dram.

Zjazd gazowników i wodociągowców.

Dzisiaj nastąpi w Wilnie uroczyste otwarcie wszechpolskiego zjazdu gazowników i wodociągowców z terenu całej Polski. Zjazd poprzedzi nabożeństwo w Ostrej Bramie. O godz. 10-jej min. 30 nastąpi otwarcie obrad w sali miejskiej przy ul. Ostrobramskiej.

O godz. 12 m. 30 uczestnicy zjazdu udadzą się pochodem na górę Zamkowa, gdzie na grobie bohaterów powstania 1863 roku złożą wieniec. Po obiedzie wzniesione zostaną obrady zjazdu.

Jeszcze o redukcjach w Magistracie.

Sprawa redukcji personalnych w Magistracie zaczyna coraz bardziej konkretyzować się. Wszystkie wydziały i sekcje otrzymały polecenie sporządzenia listy kandydatów do zredukowania. Selekcje wśród kandydatów przeprowadzać będzie specjalnie powołana w tym celu Komisja Redukcyjna. W związku z redukcjami nasuwa się konieczność przeprowadzenia pewnej reorganizacji, która pójdzie w kierunku połączenia niektórych działów pracy.

Sprawa redukcji omawiana była również na onegdajszym posiedzeniu Magistratu, przyczem postanowiono

zredukować jedynie tych emerytów, których uposażenie emerytalne przekracza 200 złotych. Ta kategoria emerytów bezwzględnie ulegnie zredukowaniu. Kwestja „mężatek” nie została jeszcze definitywnie rozstrzygnięta. W każdym bądź razie redukcji ulegną urzędnicy, których mężowie zarabiają tyle, że mogą zapewnić swej rodzinie minimum egzystencji. Poza tem w kwestji redukcji wyłania się szereg najrozmaitszych projektów, są one jednak narazie tylko projektami i żadnych konkretnych wniosków nie następują.

Po kinie miejskiem rzeźnia.

Wykrycie nowych sprawek ławnika Łokucjewskiego.

W swoim czasie donosiliśmy o skandalicznej gospodarcie w kinie miejskiem ówczesnego jego sędziwa ławnika Łokucjewskiego.

W wyniku przeprowadzonego w tej sprawie dochodzenia i śledztwa ławnik Łokucjewski postawiony został w stan oskarżenia i w konsekwencji zawieszony w urzędowaniu do czasu wyjaśnienia całej sprawy na przewódzie sądowym.

Jak się dowiadujemy przeciwko ławnikowi Łokucjewskiemu wdrożono zostało obecnie nowe śledztwo, tym razem w sprawie rzeźni miejskiej, również będącej pod zarzutem p. Łokucjewskiego.

Szczegółów sprawy, ze względu na toczące się jeszcze dochodzenie nie możemy narazie ujawnić. Zaczekajmy aż pierwotne dochodzenie zostanie zakończone. (e)

Los Jatkowskiego czeka też jego zabójcę.

W czasie pogrzebu Jatkowskiego, który się odbył się onegdaj, nie doszło do żadnych zajść. W czasie wyruszenia trumny towarzysze zastrzelonego odgrazali się głośno, że

nie zapomniał tego sprawcy mordu i rozprawi się z nim w chwili gdy tylko go odnajdą. (e)

Dwie sprawy doraźne.

Widmo szubienicy przed trzema oskarżonymi o szpiegostwo.

Dzisiaj w wielkiej sali sądu okręgowego rozpoznawane będą kolejne przez specjalny trybunał doraźny dwie sprawy wdrożone przez urząd prokuratorski o zbrodnie szpiegostwa na rzecz wywiadu oświadczonego państwa.

Piotr Czepulski, lat 24, obaj drobni rolnicy, analfabeci.

Obronę z urzędu wnosić będą za Kalań — mec. K. Szukowski a za Czepulisa — mec. L. Kulikowski

Do tej sprawy powołano 7 świadków oraz w charakterze biegłego oficera II oddziału Szt. Gen.

W skład trybunału wchodzi p. p. sędziowie J. Zaniewski, M. Szpakowski i Cz. Sienkiewicz. Ka-er.

Do tej sprawy powołano 7 świadków oraz w charakterze biegłego oficera II oddziału Szt. Gen.

W skład trybunału wchodzi p. p. sędziowie J. Zaniewski, M. Szpakowski i Cz. Sienkiewicz. Ka-er.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

W drugiej sprawie do odpowiedzialności karnej również w trybie doraźnym pociągnięci zostali dwaj Litwini, zamieszkał w gminie oranjskiej Juljan Kalańta, lat 20 i

Zbrodnia szerzy się na wsi.

Zastrzelili matkę i szwagra—Siekierą zabiła męża—Z zemsty z dymem puścił całą wieś.

Nóż, siekiera, rewolwer — oto od kilku lat argumenty naszych kmiotków. Strach prostopu pomyśleć, że dzieje się to na tak doniedawna jeszcze bogobojnej, poczciwej wsi, gdzie grubszą kreską odezwano się do starszego wiekiem, nie mówiąc już o lajanu potępienie było surowo i groziło przykre następstwa. Dziś brat, ojciec, matka czy jakiś koleżka z knajpy — niech ręka boska uchroni by się od ważył nie podobać — w łeb i na tamten świat. Przecież niema prawie dnia, by przynajmniej parę takich zabójstw kroniki policyjne nie notowały.

Oto nowa serja: „W dniu 29 maja niejaki Korziuk Atanazy, mieszkaniec wsi Krażyno, gminy i powiatu wolezyńskiego, wystrzelał z broni palnej pobawiał życia matkę swą Paraskę Korziuk. Matkobójca nie poprzestał na tej zbrodni, lecz w podobny sposób zamordował swego szwagra Wincentego Winconia, którego zwłoki ukrył w okopie, pozostałym z czasów wojny w pobliskim lesie. Po dokonaniu tych potwornych morderstw Korziuk zbiegł. Policja weszła energicznie poszukiwania.”

O co im poszło suchy ten komunikat policyjny nie mówi. Najprawdo-

podobnie byli mu w czemś zawada, a że, jak jeden z wieśniaków powiedział „dziś już tak poszło”, więc w ten sposób sprzątnął ich z drogi. Ręka mu nie drgnęła, gdy strzelał wymierzony w pierś matki, która go wykarmiała...

Inny obrazek, też dzisiejszego załatwiania „nieporozumień rodzinnych” podaje drugi komunikat:

„Mieszkanca wsi Rzepiowo, pow. stołpeckiego Anna Kokareko podczas sprzeczki z mężem porwała za siekierę i siedzącą na pięciu męża uderzyła kilkakrotnie w głowę. Kokareko poniósł śmierć na miejscu.”

Uderzyła kilkakrotnie, a więc nie chwilowy impuls, nie gwałtowny piórunk podrażnionych nerwów, po którym zwykle nie mniej gwałtownie przychodzi opamiętanie, lecz wykonanie z premedytacją powziętego i przemyślanego być może już dawno planu.

W miastach, gdy się jeden małżonek nie podoba drugiemu, mówią sobie adieu i... koniec — na wsi zatawiają to bardziej radykalnie... Wypadków usuwania w ten sposób zarządających mężów czy żon możemy już dziś naliczyć bez końca.

Z jedną osobą daje radę nóż, sie-

kiera, rewolwer. A gdy „wrogów” jest naraz więcej, wtedy ogień jest narzędziem zemsty.

„Kilka dni temu we wsi Czupryki, pow. brzeskiego, padło pastwą pożaru 9 domów mieszkalnych, 9 stodół, 12 chlewni, zboże, pasza, narzędzia gospodarskie i 5 koni, ogólnej wartości około 40 tysięcy złotych. Dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał wskutek podpalenia, którego dokonał mieszkaniec tej wsi Michał Samosiuk.

Podpalacz powodowany był uczuciem zemsty w stosunku do sołtysa i innych mieszkańców wsi za to, że wspólnie z policją tropili go, gdyż ukrywał się przed władzami bezpieczeństwa.

Do podpalenia Samosiuk użył 4 zapaloi, sporządzonych z prochu strzelniczego naboju karabinowych, a rozmieszczonych na strzechach stodół. Proch i naboje otrzymał od Andrzeja Łasuka. Onegdaj podpalacza rozpoznano i zatrzymano, gdy zgłosił się do 35 p. w Brześciu dla odbycia służby wojskowej.”

Za zbrodnie takie sądy karzą dziś śmiercią. Kto się porwa na życie lub mienie cudze, też niewątpliwie wie o tem. Dlaczego jednak ta straszna kara od zbrodni ich nie wstrzymuje? Wiele się mówi, narzeka, a kto zadał sobie trud zbadania przyczyn tego zła, zarzyna do chaty i duszy wieśniaka? Nie jednego pełnęła do zbrodni rozpusta, złość i nienawiść, ale wielu też wpycha na tę drogę nędra i rozpacz. Takiej nędzy jak dziś, duszenia się w ciasnych ścianach walcących się chat i coraz bardziej zwięzających się opłotków, na wsi nigdy nie było. Jeśli niema co, buty i spodnie z nog spadają, sekwestator stałym gościem... To wytwarza stan ciągłego podniecenia, zdenerwowania, bezsilnej rozpacz i — i to podatny grunt oraz matka zbrodni.

ustępującego i wyboru nowego zarządu, o-mówienie zadań Stow. na najbliższą przyszłość i wolne wnioski. Udział wszystkich członków konieczny. Nowe członkinie proszone są o zapisywanie się przed zebraniem.

SPRAWY RZEMIESLNICZE.
— 30 proc. piekarczy bez pracy. Bezrobocie wśród piekarczy wileńskich stale wzrasta i obecnie ogarnęło już 30 proc. ogólnej liczby piekarczy.

SPRAWY ROBOTNICZE.
— W TROSCIE O BEZROBOTNYCH. P. Wojewoda Bezkowicz przyjął przed parą dniami prezesa Rady Związków Zawodowców Ziem Północno-Wschodnich postać Brokowskiego, zaś w dniu wczorajszym prezesa klasowych Związków Zawodowców p. Stążkowskiego. Wymienieni przedstawiciele sfer robotniczych zwrócili się do p. Wojewody z prośbą o podjęcie starań w celu przyspieszenia rozpoczęcia robót publicznych, przy których uzyskaliby zatrudnienie bezrobotni, położenie bowiem robotników wszelkich kategorii jest wielce opłakane. P. Wojewoda zapowiedział, że stale ma na uwadze potrzeby bezrobotnych, docenia je i ma dla nich pełne zrozumienie, to też poczynił już starania w kierunku ułatwienia miastu rozpoczęcia robót, dających zatrudnienie bezrobotnym. P. Wojewoda uda się w przyszłym tygodniu do Warszawy, ażeby drogą osobistej interwencji sprawę poprzec i możliwe przyspieszyć. (Pat)

SPRAWY ŻYDOWSKIE.
— Strajk w gminie żydowskiej Strajk w gminie żydowskiej i zależnych od niej instytucjach społecznych, rozszerza się. Onegdaj przyłączył się do strajku pracownicy biurowi komitetów sierocińskich i kancelaryi naczelnego rabina. Nie strajkują jedynie pracownicy cmentarza żydowskiego. Jednocześnie dowiadujemy się, iż Inspektor pracy zamierza interwenjować, celem zlikwidowania długotrwałego strajku. W tym celu zwolana została na dzień dzisiejszy o godzinie 10 rano konferencja z udziałem przedstawicieli zawodowego związku pracowników służbowych i przyzwołym gminy żydowskiej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.
— Strajk w gminie żydowskiej Strajk w gminie żydowskiej i zależnych od niej instytucjach społecznych, rozszerza się. Onegdaj przyłączył się do strajku pracownicy biurowi komitetów sierocińskich i kancelaryi naczelnego rabina. Nie strajkują jedynie pracownicy cmentarza żydowskiego. Jednocześnie dowiadujemy się, iż Inspektor pracy zamierza interwenjować, celem zlikwidowania długotrwałego strajku. W tym celu zwolana została na dzień dzisiejszy o godzinie 10 rano konferencja z udziałem przedstawicieli zawodowego związku pracowników służbowych i przyzwołym gminy żydowskiej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.
— Strajk w gminie żydowskiej Strajk w gminie żydowskiej i zależnych od niej instytucjach społecznych, rozszerza się. Onegdaj przyłączył się do strajku pracownicy biurowi komitetów sierocińskich i kancelaryi naczelnego rabina. Nie strajkują jedynie pracownicy cmentarza żydowskiego. Jednocześnie dowiadujemy się, iż Inspektor pracy zamierza interwenjować, celem zlikwidowania długotrwałego strajku. W tym celu zwolana została na dzień dzisiejszy o godzinie 10 rano konferencja z udziałem przedstawicieli zawodowego związku pracowników służbowych i przyzwołym gminy żydowskiej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.
— Strajk w gminie żydowskiej Strajk w gminie żydowskiej i zależnych od niej instytucjach społecznych, rozszerza się. Onegdaj przyłączył się do strajku pracownicy biurowi komitetów sierocińskich i kancelaryi naczelnego rabina. Nie strajkują jedynie pracownicy cmentarza żydowskiego. Jednocześnie dowiadujemy się, iż Inspektor pracy zamierza interwenjować, celem zlikwidowania długotrwałego strajku. W tym celu zwolana została na dzień dzisiejszy o godzinie 10 rano konferencja z udziałem przedstawicieli zawodowego związku pracowników służbowych i przyzwołym gminy żydowskiej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.
— Strajk w gminie żydowskiej Strajk w gminie żydowskiej i zależnych od niej instytucjach społecznych, rozszerza się. Onegdaj przyłączył się do strajku pracownicy biurowi komitetów sierocińskich i kancelaryi naczelnego rabina. Nie strajkują jedynie pracownicy cmentarza żydowskiego. Jednocześnie dowiadujemy się, iż Inspektor pracy zamierza interwenjować, celem zlikwidowania długotrwałego strajku. W tym celu zwolana została na dzień dzisiejszy o godzinie 10 rano konferencja z udziałem przedstawicieli zawodowego związku pracowników służbowych i przyzwołym gminy żydowskiej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.
— Strajk w gminie żydowskiej Strajk w gminie żydowskiej i zależnych od niej instytucjach społecznych, rozszerza się. Onegdaj przyłączył się do strajku pracownicy biurowi komitetów sierocińskich i kancelaryi naczelnego rabina. Nie strajkują jedynie pracownicy cmentarza żydowskiego. Jednocześnie dowiadujemy się, iż Inspektor pracy zamierza interwenjować, celem zlikwidowania długotrwałego strajku. W tym celu zwolana została na dzień dzisiejszy o godzinie 10 rano konferencja z udziałem przedstawicieli zawodowego związku pracowników służbowych i przyzwołym gminy żydowskiej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.
— Strajk w gminie żydowskiej Strajk w gminie żydowskiej i zależnych od niej instytucjach społecznych, rozszerza się. Onegdaj przyłączył się do strajku pracownicy biurowi komitetów sierocińskich i kancelaryi naczelnego rabina. Nie strajkują jedynie pracownicy cmentarza żydowskiego. Jednocześnie dowiadujemy się, iż Inspektor pracy zamierza interwenjować, celem zlikwidowania długotrwałego strajku. W tym celu zwolana została na dzień dzisiejszy o godzinie 10 rano konferencja z udziałem przedstawicieli zawodowego związku pracowników służbowych i przyzwołym gminy żydowskiej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.
— Strajk w gminie żydowskiej Strajk w gminie żydowskiej i zależnych od niej instytucjach społecznych, rozszerza się. Onegdaj przyłączył się do strajku pracownicy biurowi komitetów sierocińskich i kancelaryi naczelnego rabina. Nie strajkują jedynie pracownicy cmentarza żydowskiego. Jednocześnie dowiadujemy się, iż Inspektor pracy zamierza interwenjować, celem zlikwidowania długotrwałego strajku. W tym celu zwolana została na dzień dzisiejszy o godzinie 10 rano konferencja z udziałem przedstawicieli zawodowego związku pracowników służbowych i przyzwołym gminy żydowskiej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.
— Strajk w gminie żydowskiej Strajk w gminie żydowskiej i zależnych od niej instytucjach społecznych, rozszerza się. Onegdaj przyłączył się do strajku pracownicy biurowi komitetów sierocińskich i kancelaryi naczelnego rabina. Nie strajkują jedynie pracownicy cmentarza żydowskiego. Jednocześnie dowiadujemy się, iż Inspektor pracy zamierza interwenjować, celem zlikwidowania długotrwałego strajku. W tym celu zwolana została na dzień dzisiejszy o godzinie 10 rano konferencja z udziałem przedstawicieli zawodowego związku pracowników służbowych i przyzwołym gminy żydowskiej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.
— Strajk w gminie żydowskiej Strajk w gminie żydowskiej i zależnych od niej instytucjach społecznych, rozszerza się. Onegdaj przyłączył się do strajku pracownicy biurowi komitetów sierocińskich i kancelaryi naczelnego rabina. Nie strajkują jedynie pracownicy cmentarza żydowskiego. Jednocześnie dowiadujemy się, iż Inspektor pracy zamierza interwenjować, celem zlikwidowania długotrwałego strajku. W tym celu zwolana została na dzień dzisiejszy o godzinie 10 rano konferencja z udziałem przedstawicieli zawodowego związku pracowników służbowych i przyzwołym gminy żydowskiej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.
— Strajk w gminie żydowskiej Strajk w gminie żydowskiej i zależnych od niej instytucjach społecznych, rozszerza się. Onegdaj przyłączył się do strajku pracownicy biurowi komitetów sierocińskich i kancelaryi naczelnego rabina. Nie strajkują jedynie pracownicy cmentarza żydowskiego. Jednocześnie dowiadujemy się, iż Inspektor pracy zamierza interwenjować, celem zlikwidowania długotrwałego strajku. W tym celu zwolana została na dzień dzisiejszy o godzinie 10 rano konferencja z udziałem przedstawicieli zawodowego związku pracowników służbowych i przyzwołym gminy żydowskiej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.
— Strajk w gminie żydowskiej Strajk w gminie żydowskiej i zależnych od niej instytucjach społecznych, rozszerza się. Onegdaj przyłączył się do strajku pracownicy biurowi komitetów sierocińskich i kancelaryi naczelnego rabina. Nie strajkują jedynie pracownicy cmentarza żydowskiego. Jednocześnie dowiadujemy się, iż Inspektor pracy zamierza interwenjować, celem zlikwidowania długotrwałego strajku. W tym celu zwolana została na dzień dzisiejszy o godzinie 10 rano konferencja z udziałem przedstawicieli zawodowego związku pracowników służbowych i przyzwołym gminy żydowskiej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.
— Strajk w gminie żydowskiej Strajk w gminie żydowskiej i zależnych od niej instytucjach społecznych, rozszerza się. Onegdaj przyłączył się do strajku pracownicy biurowi komitetów sierocińskich i kancelaryi naczelnego rabina. Nie strajkują jedynie pracownicy cmentarza żydowskiego. Jednocześnie dowiadujemy się, iż Inspektor pracy zamierza interwenjować, celem zlikwidowania długotrwałego strajku. W tym celu zwolana została na dzień dzisiejszy o godzinie 10 rano konferencja z udziałem przedstawicieli zawodowego związku pracowników służbowych i przyzwołym gminy żydowskiej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.
— Strajk w gminie żydowskiej Strajk w gminie żydowskiej i zależnych od niej instytucjach społecznych, rozszerza się. Onegdaj przyłączył się do strajku pracownicy biurowi komitetów sierocińskich i kancelaryi naczelnego rabina. Nie strajkują jedynie pracownicy cmentarza żydowskiego. Jednocześnie dowiadujemy się, iż Inspektor pracy zamierza interwenjować, celem zlikwidowania długotrwałego strajku. W tym celu zwolana została na dzień dzisiejszy o godzinie 10 rano konferencja z udziałem przedstawicieli zawodowego związku pracowników służbowych i przyzwołym gminy żydowskiej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.
— Strajk w gminie żydowskiej Strajk w gminie żydowskiej i zależnych od niej instytucjach społecznych, rozszerza się. Onegdaj przyłączył się do strajku pracownicy biurowi komitetów sierocińskich i kancelaryi naczelnego rabina. Nie strajkują jedynie pracownicy cmentarza żydowskiego. Jednocześnie dowiadujemy się, iż Inspektor pracy zamierza interwenjować, celem zlikwidowania długotrwałego strajku. W tym celu zwolana została na dzień dzisiejszy o godzinie 10 rano konferencja z udziałem przedstawicieli zawodowego związku pracowników służbowych i przyzwołym gminy żydowskiej.

TEATR I MUZYKA

— „Awantura w raj” w Bernardynce. Dziś, w czwartek dnia 2 czerwca o godz. 8.15 wiecz — niezrównana w swym humorze farsa Arnolda i Bacha pt. „Awantura w raj”.

— „Sześćście od jutra” w Lutni. Dziś, w czwartek dnia 2 czerwca o godz. 8.15 wesoła komedia St. Kiedrzyńskiego p. 1. „Sześćście od jutra”. Szuka ta jest odzwierciedleniem oraz satyrą współczesnego życia, z jego karjerowizmem, lekkomyślnością, pogonią za zabawami, przemożeniem władztwa spólu i współzawodnictwem w miłości dwóch pokoleń. „Sześćście od jutra”, poruszając tak wiele ciekawych problemów, jest widowiskiem niezmiernie ciekawym i wesołym.

— „Sześćście od jutra” w Lutni. Dziś, w czwartek dnia 2 czerwca o godz. 8.15 wiecz. Popołudniówka niedzielna. Podajemy do wiadomości, iż zapowiadana na niedzielę dnia 5 czerwca o godz. 4 po poł. popołudniówka „Pan naczelnik to ja” — została odwołana z powodu mającej odbyć się w ogrodzie zabawy dziecięcej.

— „Polacy w Ameryce” w Bernardynce. We wtorek, dnia 7-go czerwca po raz pierwszy ukazuje się wesoły wodewil pt. „Polacy w Ameryce”. Humor, śpiew i muzyka będą doskonałym akompaniamentem do bezstraszkiej i zabawnej treści. Udział licznej orkiestry, chóru i baletu.

— „Nieuchwytny” Wallace’a w Lutni. W środę, dnia 8-go czerwca premiera fascynującej sztuki Wallace’a p. 1. „Nieuchwytny”. Jest to historia zaciętych wzmaga między najlepszymi detektywami Scotland Yardu, a nieuchwytnym mścicielem. Sztuka ta posiada duże analogie z świetnym filmem detektywistyczno-kryminalnym p. t. „Trzy strzały”.

— Wanda Wermińska w Wilnie. W dniu 7-go czerwca w Teatrze Lutnia odbędzie się jedyny wintuozowski koncert Wandy Wermińskiej. Geny specjalne.

— Koncert W. O. S. Park im. Gen. Żeligowskiego. Czwartek 2 czerwca 1932 r. 1) Koncert Wł. Orkiestry Symfonicznej. Dyryguje M. Salnicki. 2) Po raz drugi i ostatni wystąpi M. Kusiewicz, Nadkantor Głównej Synagogi w Warszawie z nowym zupełnie repertuarem. Przy fortepianie E. Solomówna.

Początek o godz. 8 min. 15 wiecz. Anons: W sobotę 4 czerwca wystąpi Dygas.

RADJO

CZWARTEK, dnia 2 czerwca 1932 r.
11.58: Sygnał czasu. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Odczyt rolniczy. 12.35: Poranek szkolny. 13.20: Program dla 15.25: Wśród książek. 15.50: Audycja dla dzieci. 16.20: Lekcja francuskiego. 16.40: Ostatnie przeboje (płyty). 17.10: „Pod Ostrą Bramą” odczyt. 17.35: Koncert symfoniczny (płyty). 18.50: Skryżka pocztowa Nr. 203. 19.10: Program na piątek. 19.15: Transmisja obchodu Łańkonia. 19.45: Prasowy dziennik radiowy. 20.00: „Za murami więzienia” feljton. 20.15: Muzyka lekka. 21.35: Słuchowisko „Faus”. 22.35: Komunikaty i Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 3-go czerwca 1932 r.
11.58: Sygnał czasu. 12.10: Aud. dla porobowych (pog. i muz.). 13.10: Kom. mel. 14.45: Program dzienny. 14.50: Muzyka z płyt. 15.25: „Polska wyprawa w Alpy francuskie” odcz. 15.45: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.20: „Samobójstwa młodzieży” — odcz. 16.40: Kwadrans Szuberta (płyty). 16.51: Lekcja angielskiego. 17.10: „Fantasty czny świat automatów” odcz. 17.35: Muzyka lekka. 18.50: Kom. LOPP. 19.00: Z zagadnień literackich. 19.15: Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. 19.25: „Na srebrnym ekranie” — premiera — filmowe. 19.35: Program na sobotę i raz. 19.45: Prasowy dziennik radiowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. 22.05: „Adolf Dygasiński” — felj. 22.20: Kom. i muz. tan.

NOWINKI RADJOWE.

POD OSTRA BRAMA.
Od czego zacząć wędrowkę po Wilnie, by sens miastą ujawnić się dla nas jak księga zromiasta? By przynajmniej odrzuć gucha i bieg dźwięków? — Postulujemy odczytu Mieczysława Limanowskiego pt. „Pod Ostrą Bramą”. Odbędzie się on, transmitowany na wszystkie stacje, dziś o godz. 17.10.

O SZAREM ŻYCIU.

Jak żyją i pracują za murami więzienia ci, których wymiar sprawiedliwości w trosce o dobro ogółu eliminuje z szeregów społeczeństwa — opowie radiuosłuchaczom o godz. 20.00 adwokat Helena Wiewiórska z Warszawy.

WYSOCKA W ROLI MEFISTA.

O godz. 21.

KINA I FILMY

„POD KURATELĄ” (Kasato).

Od komedii do tragedii czasem tylko — wlos. Jeśli jest Molierem to mamy świadome mistrzostwo wielkiego twórcy. Jeśli Lamias — wtedy zamiast mistrzostwa występuje schlabianie motochowi kinowemu i nie więcej, a granica wlosa zostaje bardzo daleko przekroczone, oczywiście nie dla tego motochu. Ten się nie na tem nie pozna, że komedji dawno już niema, że jest dramat ciężki dramat.

Film „Pod kuratelą” jest często ponurem, zupełnie ponurem widowiskiem. Kłós powie, że śmiech wywołany przez komizm jakiegoś zjawiska z wyznawcą, to najczęściej odruch kalkulek wyrwany z tego co nazywamy „sercem”.

W śmiechu partnerów, oraz niektórych widzów, Vlasty Buriana, jako „revidenta Harmazka” na ekranie tego czy innego kina, jest nieraz dozwolone okrucieństwo. Jeżeli w zamierzeniu Lamiasa było dać ten film jako farsę, to świadczyłoby albo o jego i czeskich widzów, bezprzykładnej gruboskórności, albo tylko o tem drugim, a o poniżającym oportunizmie tego reżysera w stosunku do gustu takiego motochu.

Szary człowiek, niewielki urzędniczy z małego miasteczka, zabawny nieco, trochę tromladnicki służbiści i formalista, zresztą o wyjątkowej czystości charakteru, pozcikwina, zostaje niemal we wszystkim, co dotychczas posiadał, przez zupełnie bezczelną utrzymankę ciężkich burżuazów, w wólchych chwiałach od tego „zajęcia”, dwe kabaretowa, złośliwym, nielitościwym żartem — zdruzgotany. Jeżeli byśmy do maksimum podnieśli komizm jego postaci, odejmując jej trochę z tej pozcikowości, oraz usuwając brutalność jego partnerów — można byłoby z tego zrobić nawet zupełnie dobrą farsę. Ale tak wcale nie zrobiono, natomiast dodano jeszcze moment niewypowiedziane przykry, bo patologiczny, chorobowy. Ow niewypowiedziany i jakis defekt organiczny, który sprawia, że dotknięty nim skryca się jak ugodyny śmiertelnik i wydaję jakieś niesamowite pianie z wyrazem fizjo-

nomji apoplektyka siada na podłodze jak kukła z galgano.

Pamiętam w operetce „Gwiazda filmu” moment zbliżenia do tego. Stary hrabia Adolar ma tam zabawną tik, z którego można go wywabić również zabawnym zabiegami. Jest to jednak tylko stary, zblazowany, zużyty docna rułaka, liberylny, nie wywołuje w nas ani odrobiny współczucia. Zresztą jego tik jest tylko śmieszny.

Tu jest inaczej. Nic nie mamy przeciwko biednemu rewidentowi. Pracował ciężko całe życie, pełnił jak umie swoje obowiązki, jest poczciwie naiwny, bo się wychował w zapadłym miasteczku i całkowicie jesteśmy po jego stronie, a nie tej pasyżniczej zgrai, która się koło niego wija. Sceny owej przy padłości są odwrotzone przytem przez Vlastę Buriana z jakim bolesnym naturalizmem, wywołującym tylko przyciębienie.

Wytrącony z dotychczasowej swojej pozycji, pozabawiony stanowiska, z którym się żył, z którego był niewypowiedzianie dumny — wykołojony, rozbitny moralnie, biedaczysko wraca na swoje śmiecie. I tu jakby blysk słońca, rekompensata za dotychczasowy dramat. Jakby bezdennie chcący wy nagrodzić mu jego klęskę, „tam na szerokim świecie”, poczciwi jego współobywatele z „małego miasteczka”, w czasie jego nieobecności wybrali go „burmistrzem”.

Zbiedzzonego, wystraszonego, w płaszczu podróżnym, z walizką i parasolem, przybył uroczysto z pochodem, w kacie, pod ścianą jego domu i oznajmił mu radośną nowinę: „Naprawdę? — usom nie wierzy. Naprawdę. Alści los czy tylko autor scenariusza uwiał się na biedaka i znów go ośmieszia w ostatniej chwili, coprawda, należy się spodziewać, że nieszkodliwie.

Film ten, pozabawiony niesmacznego naturalizmu (i takichże co cięższych dowcipów czeskich) owych „chorobliwych” scen, mógłby być czemś niezwykłym, jako dramat w rodzaju Gogola, czy Czechowa, historia jednego z tych szarych ludzi, tak pospolitych i typowych w literaturze rosyjskiej. Zakrojony jako farsa, a jest na to większość szans — będzie obywatel niemieckiego dziedzina moralnego, niskiego poziomu kultury za równo jego twórców jak i publiczności, dla której został zrobiony, mogącej się śmiać z tego. (sk).

„TA INNA” (Helios).

Jest to właściwie znana sztuka Alfreda Savoirra „Szwaczka z Luneville”, a treścią jej są dzieje miłości biednej szwaczki w niewielkim francuskim miście prowincjonalnym, do przystojnego, eleganckiego jej urodziela, porucznika z garnizonu tego miasta.

Po zerwaniu, które nastąpiło natychmiast po „uwidzeniu”, skok ofiary do rzeki, a stamtąd do Hollywood. Przeszły latka, skromna szwaczka jest już „gwiazdą”, podporucznik zaś bankierem. Spokojnie, powojnie oczywiście, a po licznych, nader wymyślnych torturach, które... ale pocóż uprzedzać zakończenie, które niezawodnie wielu moich czytelników woli poznać „z pierwszej ręki”.

Historia ta skomponowana nader zwięźnie przez Savoirra (razi tylko ta naiwność ex-porucznika, z którą nie poznaje, że dawna i nowa kochanka i ta sama osoba, przebiegająca się tylko) została dopasowana jako tako do ekranu, le pomimo to traci teatrem o kilometr i słońce całkowicie na wykonaniu aktorskim, będącym tu zresztą w bardzo dobrym gatunku. (sk).

Otwarcie lombardu miejskiego.

W dniu wczorajszym otwarty został wreszcie lombard miejski. Ruch w pierwszym dniu panował ożywiony.

Lombard mieści się w specjalnie odremontowanym na ten cel lokalu w murach po-Franciszkańskich.

Walka z potajemnem gorzelnictwem.

W ubiegłym miesiącu na terenie Wileńskiej Łby Skarbowej ujawniono 68 tajnych gorzelni samogonki. W Wileńszczyźnie wykryto 29 tajnych gorzelni, zaś w pow. wolezyńskim 31. Skonfiskowano 30 litrów samogonki oraz 55 aparatów gorzelniczych. (e).

SPORT

ZAWODY STRZELECKIE O MISTRZOSTWO WILNA.

Jutro 3 czerwca jednocześnie na wszystkich strzelnicach rozpoczynają się zawody strzelnicze o mistrzostwo Wilna. Zawody potrwają do 12 h. m. i przewidywać konkurencje we wszystkich rodzajach broni. Będzie to jedna z największych imprez strzelniczych urządzanych dotychczas na terenie Wilna.

PIŁKA NOŻNA.

W dniu 5 czerwca r. b. t. j. w dniu PZPN, rozegrane zostaną zawody piłki nożnej pomiędzy reprezentacją klubów polskich i żydowskich na boisku sportowem 6 p. p. Leg. o godz. 15.30 i w tymże dniu także zawody pomiędzy reprezentacją Wilna, a drużyną ligową 22 p. p. pogromką w bieżącym sezonie drużyny ligowej „Warty” i „Ruchu” — o godz. 17.00.

Podczas zawodów przegrany będzie orkiestra wojskowa. Ceny biletów zwykle plus 10 groszy na znaczek Komitetu Olimpijskiego. Bilety będą do nabycia już o godz. 14 dnia 5-go czerwca w kasach boiska sportowego 6 p. p. Leg.

LEKKOATLETYCZNE ZAWODY OLIMPIJCYKÓW W WARSZAWIE.

Na stadionie AZS, odbyły się eliminacyjne zawody przed meczem z Antwerpją z udziałem olimpijczyków. Na zawodach uzyskano szereg doskonałych wyników, a m. in. Heljasz ustalił nowy rekord Polski w rzucie kula. Próba Kostrzewskiego pobicia rekordu Zuberu na 500 metr nie udała się. Nie udało się również nowa próba Weissówny pobicia rekordu światowego. Weissówna uzyskała jed. nak ponad 40.

Rzut kulą 1) Heljasz (Warta) — 15,19 i 2) (nowy rekord Polski), 2) Siedlecki (Legja) przed Kałużą (AZS).

Skok w dal 1) Nowak (Gracovnia) 693 przed Sikorskim 681.

1000 m. 1) Kusociński 2:31,2 (poniżej rekordu Forsyia), Kusociński stoczył ciężką

walkę z Kuźmickim (AZS). Ten ostatni przegrał dopiero na finiszu.

500 m. 1) Kostrzewski (AZS) 1:08 (rekord Forsyia wyrównany), 2) Miller (AZS) o jeden metr za pierwszym.

2000 m. 1) Puchalski (Legja) 9:05,2 przed Koniarkiem (Sarmata).

200 m. 1) Trojanowski II (Polonia) w czasie 23,8 przed Sikorskim i Lada.

Rzut dyskiem 1) Heljasz 44,90 przed Siedleckim i Kozłowskim (L).

Rzut oszczepem 1) Mikrut 59,83 przed Szydłowskim 52,30 i Pławczykiem.

Skok wzwyż 1) Pławczyk 180 przed Parzyśkowskim (Orzeł) 165.

W rzucie dyskiem Weissówna ustawiła polski usłanowiony przez siebie rekord światowy. Próba się nie udała. Weissówna użyła kula, jednak wspaniały wynik 40,09. Świadczy to o stałej formie naszej mistrzyni.

Zakładanie sądów.

Komitet Opieki nad Wsią Wileńską pod przewodnictwem p. premiera Prystorowej, realizując swój program propagandy sadownictwa na Wileńszczyźnie, zasadził przy współudziale fachowych kierowników, 6000 sztuk jabłoni, obdarowując najbiedniejszych włościan.

78 lat wojny z Rosją.

Wojna rosyjsko-angielska, jaka rozpetala się pomiędzy obu państwami w latach 1855-56 a która w historii nazywana jest wojną krymską dotychczas właściwie jeszcze nie została zakończona, przynajmniej jeśli chodzi o część terytorjum angielskiego Male miasteczko irlandzkie Barwick na Fweedzie wypowiedziało wówczas wspólnie z Wielką Brytanią i Irlandją wojnę Mikolajowi I, z którego w podpisaniu traktatu pokojowego w roku 1856 miało to nie wzięło udziału. Barwick dotychczas więc jest na stopie wojennej z Rosją, tak, że wojna ta, wprawdzie nie krwa wa trwa już 64.000 dni. Stan taki wywołany został przez niedo-

patrzenie. Stało się to następująco Akt wypowiedzenia wojny podpisany został przez królową Wiktorję, która na akcie tym wyszczególnia wszystkie swe bytudy m. in. i tytuł władcy Barwicka, co było przywilejem miasta z czasów króla Ryszarda I.

Podpisując zaś traktat pokojowy w Paryżu dnia 30 marca 1856 r. królowa przez pomyłkę opuściła tytuł władcy Barwicka. Zatem z punktu widzenia prawa międzynarodowego Barwick, wypowiedziawszy wojnę Rosji, a później nie podpisawszy traktatu pokojowego jest nadal na stopie wojennej z Rosją.

Paradoks ten zainteresował korespondenta wojennego „Daily Mail” w Mandzurji, tak, że po upokorzeniu się stonoków na Dalekim Wschodzie powrócił do ojczyzny i odwiedził burmistrza miasta Barwick. W rozmowie z pierwszym obywatelem Barwicka dziennikarz przekonał się, że burmistrz dobrze wie o stanie wojennym, jaki panuje pomiędzy jego miastem a Rosją.

— Dlaczego więc nie zawróćcie pokój z Rosją? — zapytał dziennikarz. — Hm, jak miłbna to p. nu wytrzyma, czyż mowi burmistrz, skrobicie się z uchem. — Właściwie nigdy nie mieliśmy na to czasu. Zresztą nie do mnie ta sprawa należy. To sprawa sekretarza miejskiego.

Dziennikarz niezwłocznie odwiedził sekretarza. — Owszem, jesteśmy na stopie wojennej z Rosją — potwierdził sekretarz, — gdyby na terenie naszego miasta pojawił się jakiś Rosjanin natychmiast aresztować byśmy go i internować! w obawy konowidziwym. Ale na szczęście Rosjanie do nas nie przychodzą.

A dlaczego nie zawróćcie pokój z Rosją? — Tak właśnie myśleliśmy uczynić, ale z drugiej strony, poco brać na siebie takie kłopoty? Jakaż to jest wojna? Wreszcie kasa nasza nie może pozwolić sobie na jakieś nadzwyczajne wydatki a stan wojenny nas nie kosztuje.

Popierajcie Przemysł Krajowy

Dziś. Kino - Teatr HELIOS Wileńska 38, tel. 9-26

Dziś! Najnowsza sens. Pryzyl Śpiew! Tańcel Humor! Arcydziedo, które porwa wera i humorem i oszalania żywiołowem tempem aktii i bohater filmu „Miłość i Szopena” Pierre Blanchar. Na 1-szy seans ceny niższone. Początek o godz. 4-ej

Dziś. Kino - Teatr Hollywood Mieczew. 22, tel. 15-28

Dziś! Super film erotyczny MAŁŻEŃSTWO Kobieta doby dzisiejszej. Wielki dramat przeżyć, wrażeń i miłości. BRYGIDA HELM Clou sezonu Nad program: Dodatki dźwiękowe. — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Na 1-szy seans ceny niższone.

Dziś. Kino - Teatr CASINO Wielka 47, tel. 15-41.

Dziś! Niezapom. bohat. filmów „Parada miłości” i „Król zbraków”, niezrównana Jeannette Macdonald w słynnym na całym świecie filmie dźwiękow. czarować będzie widzów swą artystyczną grą i przepięknym śpiewem. Nad program: Impon. dodatki dźwiękowe. Na 1-szy seans ceny niższone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dniu świąteczne o godz. 2-ej.

Dziś. Kino - Teatr PAN Wileńska 42.

Dziś! wielka premjera! W rolach głównych: genialny BELA LUGONI oraz piękna HELENA CHANDLER. Najbardziej niesamowity osobliwy i dziwny film, jaki dotychczas stworzyła kinematografia. Film, który wołał wielką sensację na całym świecie. UWAGA! Osobom nerwowym nie zaleca się oglądanie tego filmu. NAD PROGRAM: Mecz o mistrzostwo świata z udziałem wszechświat. boksera Max Szmierlinga oraz Tygodnik PAT'a. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dniu św. o g. 2-ej. Na 1-szy seans ceny niższone

Ogłoszenie. Magistrat m. Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 7-go czerwca r. b. o godz. 10-ej rano w sali licytacyjnej przy ulicy Trockiej Nr. 14 (mury po-Franciszkańskie) odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji różnego rodzaju sprzętów domowych, oraz piwnina i dnia 8 czerwca r. b. o godz. 11-ej rano przy ul. Szepetyckiego 16-a sprzedaż z licytacji w dobrym stanie autobusu firmy „Chevrolet” i taksówki firmy „Essex” zaskewstrowanych u poszczególnych platników w celu pokrycia zaległości podatkowych. MAGISTRAT M. WILNA.

Ogłoszenie. Magistrat m. Wilna ogłasza przetarg na dostawę kostek kamiennych wyrobionych z kamieni narzutowych w ilości ca 2000 m². Ilość ta może być powiększona w miarę funduszy. Cena winna być podana za 1 m² kostki złożonej w przyzmy na placu składowym Wydziału Komunikacji w Wilnie przy ul. Łukiskiej 3. Termin składania ofert do dnia 15 czerwca 1932 r. godz. 12. Do ofert winno być dołączone wadium w wysokości 3% sumy oferowanej, oraz oświadczenie, że oferent znane mu warunki przetargu i dostawy za obowiązujące go uznaje. Warunki techniczne dostawy i przetargu oraz wzór oferty są do nabycia w Kancelarii Sekcji Technicznej, pokój 52. MAGISTRAT M. WILNA.

MASZYNISTKA poszukuje posady, jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, bez zobowiązania i wszelkich praw. Również wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty proszę kierować do Adm. „Kurjera Wileńsk.” pod „Maszynistka”

Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru II-go zamieszkały w Wilnie przy ul. Zakretowej 7, zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 8 czerwca 1932 roku o godz. 10-ej rano w Wilnie przy ulicy Portowej 28, m. 5, odbędzie się sprzedaż z licytacji, należęcego do Witolda Chylewskiego, majątku ruchomego, składającego się z umebłowania mieszkania, maszyny do pisania i innych ruchomości, oszacowanego na sumę 1347 zł. 389/VI Komornik Sądowy H. Lisowski.

Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 2-go, z siedzibą w Wilnie, przy ul. Zakretowej Nr. 7, zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 11 czerwca 1932 r., o godzinie 10-ej rano w Wilnie, przy ulicy Żeligowskiego 1, m. 22, odbędzie się sprzedaż z licytacji, należęcego do Władysława Świątowski-Miskiego, majątku ruchomego, składającego się z umebłowania, oszacowanego na sumę 2073 zł. 390/VII Komornik Sądowy H. Lisowski.

Nowootwarta Kawiarnia-Mleczarnia „ŚWITEZIAŃKA” Wilno, Wileńska Nr. 9 (dawniej „Ziemiańska”) OBIADY na masle z 2-ch dań 1 zł., z 3-ch dań 1 zł. 20 gr. — Potrawy jarzkie.

MŁODY, ZDOLNY introligator poszukuje pracy Oferty do Adm. „Kurjera Wileńskiego” dla K. B. Z powodu wyjazdu artykułów piśmiennych i spożywczy w dobrym punkcie. Dowiedzieć się w Biurze Ogłosz. Sobola Wileńska 22.

SYDNEY HORLER.

KRÓLOWA NOCY Powieść sensacyjna. Przetłóżył Czesław Kozłowski.

Wyteżyła wzrok, aby zobaczyć, gdzie się znajduje. Było tu tak ciemno, że musiała najprzód przyzwozić oczy do mroku. Kiedy się to stało, jej przerażenie wzrosło jeszcze. Nie był to zwykły pokój; owszem, wszystko tu sprawiało wrażenie, że się jest w przedsioknu do grobu.

Wydało jej się, że to „obszerna piwnica. Ściany były wilgotne i lep kie, pokryte zielonkawą pleśnią. W powietrzu unosił się dławiący zaduch. Istna koscinca.

Gdybyż mogła przynajmniej wy swobodzić ręce! Wówczas nawet bez broni, przedsięwzięłaby jakieś próby ucieczki lub chociażby walki wręcz.

Jeżeli jednak miała taką nadzieję, zamarała w niej ona natychmiast. Nawet atleta cyrkowy nie dałby sobie rady z takimi węzłami.

Lecz taka już jest natura ludzka: choć Walerja widziała całą niemożliwość uwolnienia się z pęt, szarpała się jednak, gryzła ramię, aż wreszcie, z morderstwa do ostateczności, znów zapadała w drętny sen.

Gdy się zbudziła po raz drugi, kilka osób stało dookoła stosów worków, na który ją rzucono. Trzech mężczyzn i jedna kobieta. Wszyscy z wyjątkiem jednego byli nieznamymi. A ten jeden wyjątek przeraził ją do reszty: jawdnicie uśmiechający się do niej mężczyzną był Włoch Benelli.

dził inny człowiek, którego nie znała. — Pani się bez wątpienia dziwi, miss Insall, dlaczego tu jest. Nie trudno na to odpowiedzieć: posunęła pani swój zdumiewający nierozsadek aż do mieszania się w nasze sprawy; a wszak powinna się pani była prze konać od samego początku, że to niebezpieczne. Kto wie, może uważała się pani za nadzwyczaj sprytną; smutne fakty obecne dowodzą jednak cze goś zgoła przeciwnego. Zarekalkulowałyśmy na stosowną chwilę i poczelśmy działać. Z pani punktu widzenia jest, oczywiście, rzeczą pożąlaną godną, iż wyniki jej szpiegostwa w Beauvallon pozostają bezowocne; co gorsza, do pogody jej ducha nie przyczyni się bynajmniej wiadomość, że człowiek, któremu pani zaufała, już nie żyje.

Jakkolwiek usiłowała się opanować, ostatnie te słowa zadaly okrutny cios jej nerwom.

Piotr Traill nie żyje! To kłamstwo. Nie chciała w to wierzyć. A jednak gwałtowny spazm wstrząsnął jej ciałem.

Sam osobiście miałem przyjemność zafatwić się z tym młodym natrętem, Piotrem Traill — ciągnął dalej jej kat. — Nie, proszę pani, szczegóły nie zostały ogłoszone w dziennikach; zatroszczyli się o to przyjaciele Tra-

illa. Tym dzielnym sposobem spowodować się zapewne uspię naszą czujność. A tymczasem — tu podniósł rękę — mamy panią jako zakładniczkę, lada zaś moment spodziewamy się przybycia pana Geralda Holidaya. Z tym ostatnim rzecz okazała się jeszcze łatwiejszą niż z Trailem. Bo jak mu świeżo mówilem, inteligencja jego bynajmniej nie wystarczy do podobnych przedsięwzięć; powinien był poprzestać na waleniu młotkiem w kule.

Tym razem wydarł się dzweczy nie mimowolny jęk. Cały jej świat spayał się w gruzy. A co najgorsze, była podwójną morderczynią, czuła się bowiem odpowiedzialną za straszliwe losy dwóch mężczyzn — i to właśnie tych dwóch, którzy najbardziej rycersko ofiarowali jej swe usługi.

A złowieszcy głos gładził dalej: — Ostrzegłem zacnego Holidaya, że jeszcze kiedyś pożałuje wchodzenia mi w parady; teraz nadszedł czas, bym się wywiązał z tego przyrzeczenia. Jako kara za wszystko, co pani uczyniła, panno Insall, oczekuje pani przylądanie się sposobowi, w jaki traktuję ludzi tego typu... Nie będzie się pani nudziła teraz, mając moją zapowiedź do rozważania. Gdy by jednak czuła się pani samotnie, to tu obecna pani zgodziła się dotrzymać jej towarzysztwa.

To rzekłszy, wyszedł wraz z dwoma innymi mężczyznami, Walerja usłyszała chrzęst ślomanego taburetu i pojęła, że jej strażniczka usiadła tuż koło niej.

Od pierwszych słów kobiety zrozumiała, że jest to wróg bardziej zez-

cze nieubłągany niż ten gadatliwy mężczyzna...

Kobieta się nachyliła i przsunęła dłonią po twarzy zakładniczki.

— Jesteś piękna... skóra twoja jest miękka i gładka... Ale jakie rychło zeszeptnieje... Coś błysnęło przed oczyma Walerji. — Wiesz co to? — zapytała jej dręczycielka okropnym szeptem. — Jest to narzędzie, z którego pomocą cała twa uroda zostanie tak zmieniona, że nawet twój kochanek Holiday nie pozna cię, gdy tu przyjdzie.

Choć jej dotąd nie widziała, Walerja się domyśliła kto zalał ta dama jest: to zapewne owa „Luz”, o której tylekroć słyszała w willi księcia Kuropatina. Jakiegoż miłosierdzia oczekiwać od takiej gadziny?

Milczała. Byłoby rzeczą płonną starać się zmieknąć jej serce. Ohydnie się śmiejąc, jedzy wymie rzyła jej policzek, tak, że pierścionki, któremi usiane były jej palce, aż do krwi porobodziły twarz Walerji.

W tymże czasie Gerald Holiday pędził do Wykeham w skradzionym przez się samochodziku.

28. PRZY TELEFONIE.

Śliczna była to okolica. Holiday stał parę chwil, oglądając szerokie trawniki okalające domostwo, korytki tenisowe, gołębnik i różankę... Nie, niemożliwe, by to sielankowe ustrojenie było terenem zbrodni; by w tym typowym angielskim domu wiejskim czyhały cienie morderstwa.

W drodze od Błękitnego Dzika aż tutaj, wytknął sobie plan działań. Postanowił być zuchwałym. Wszak jest członkiem wywiadu. Skorzysta z

tego faktu. Teraz przecież może wprost wymagać wyjaśnień od służby i domowników. A jeśli mu odmówią tych wyjaśnień, będzie to właśnie negatywny dowód, że coś złego się knuje.

Otuchy dodawał mu zimny dotyk rewolweru w kieszeni. Na coś więc i epizod z rzekomym Bedingtonem przypada! bo jemu to zabrał tę broń.

Bez dłuższych namysłów pchnął furtkę i poszedł szeroką, żwirnem wycpaną aleją do głównego wejścia.

Na dzwonek ukazał się lokaj, który spyrał nań pytająco.

— Przechodzę z policji — oświadczył Holiday. — Czy pani Craig jest w domu?

— Nie, proszę pana. Pani Craig jest w Londynie.

— A pan Craig?

— Pan rzadko przyjeżdża do Wykeham, proszę pana. Obecnie jest pan również w Londynie.

— Ze się składa, gdyż...

— Co tam, Crompton?

Żywały młody człowiek, poniżej trzydziestki, wyszedł do sieni i stanął za plecami lokaja.

— Ow obrucili się do niego.

— Ten pan powiada, że przyszedł z policji, panno Conolly — odparł. — Pragnie się zobaczyć z panem lub panią Craig. Właśnie mówię mu, że oboje są w mieście.

— Czy mogę zapytać o pańskie nazwisko? — rzekł młody człowiek, wyglądający na sekretarza.

— Jestem Lisdale — bez wahania wymienił Holiday nazwisko swej matki. — Przyszedłem w niecierpięcej zwłoki sprawie.

Młodzieniec podniósł brwi.

— Nie jestem dość głupi, by przeszkadzać członkom policji w pełnieniu ich obowiązków — rzekł z krzywym uśmiechem. — Jestem prywatnym sekretarzem pani Laidleyowej Craig. Proszę wejść.

Crompton, może się usunąć.

I pan Conolly, minąwszy sieni, wprowadził gościa do pokoju naprawo.

— A teraz, panno Lisdale, — rzekł nader uprzejmie, — czem mogę panu służyć? Przedewszystkiem jednak, zechce pan przyjąć me przeprosiny za nieobecność pani Craig. Spędziła tutaj week-end, wczoraj jednak odjechała do Londynu.

Gość znów kiwnął głową.

Jego informator ciągnie dalej:

— Żadną miarą nie pojmuje, co sprawdza pana, panno Lisdale, jako przedstawiciela władz policyjnych; lecz naturalnie będą panu najchętniej służył wszelkimi wyjaśnieniami. Bo jak już miałem zaszczyt nadmienić, jestem osobistym sekretarzem pani Craig.

Gość znów kiwnął głową.

Holiday starał się uprzytomnić sobie, gdzie to już widział tego czynnego młodzieńca. Miał uporczywe wrażenie, że już się kiedyś zetknął z tym arcywzorem sekretarza prywatnego. Bodaj w południowej Francji?... A może w Stanach Zjednoczonych?... Nie, dokładnie przypomnieć sobie nie zdołał.

(D. c. n.)